Nr 183. Kraków, Piątek 12 Sierpnia 1898. Rocznik XVII.

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	16 zł. w. a.	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 70 „
W Państwie Niemieckiem	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajach	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 85 „

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.: — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Plohn, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Telefonu Nr. 41.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy.* — Magazyn nowości Fl. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Agencya J. [...]a i A. Salomonowej, Plac Maryacki, 2. — Handel St. Kulińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka, 1. **Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette. directeur, Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 50 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzem. dla miejscowych prenumerat. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym

Kraków, 11 sierpnia.

Kompatryoci Wolfa i Schoenerera wpędzili rząd w matnię, z której wydobyć się nie może. Męczył się Gautsch i nie znalazł lekarstwa na złą wolę i zachłanność; wytęża siły hr. Thun, i dokona, zdaje się, żywota w tej bezowocnej walce. Jeden i drugi rząd pozbył się w krótkim stosunkowo czasie wszelkich złudzeń, jakoby na drodze dobrowolnej ugody i pojednania dojść można do załatwienia kwestyi językowej w krajach korony czeskiej. Wpływ radykałów, a raczej prusofilów niemieckich na wszystkie kluby lewicy, jest tak stanowczy, że wszelkie porywy akcyi ugodowej raz na zawsze uważać należy za udaremnione. Wobec wadliwości regulaminu parlamentarnego, niemożliwe są, skutkiem tego, prace Rady państwa, dzięki czemu ustaje już powoli funkcyonować cała machina administracyjna.

Jak zawsze, tak i teraz, szuka rząd austryacki półśrodków, wybiegów i kruczków, zamiast załatwić kwestyę zasadniczo, raz na zawsze, i stworzyć nowy organizm prawno-państwowy, zdolny do życia pożytecznego i wydatnego. Więc gdy z całą gwałtownością w podwoje Burgu wiedeńskiego kołace nagląca potrzeba przekształcenia państwa, służącego dotąd jednemu narodowi, kosztem wszystkich innych: brak w Austryi odważnych i świadomych sytuacyi mężów stanu, którzyby otworzyli przed nią podwoje, podjęli ją, jak jej powaga i doniosłość tego wymaga, i starali się spełnić treść jej memoryału. Cała sztuka rządzenia polega na tem, aby tę palącą kwestyę usuwać od sfer decydujących jak najdalej i jak najdłużej, a tymczasem podpierać chwiejącą się budowlę państwa, zdobywać dla niej egzystencyę z dziś na jutro.

Więc już nie mówi się nawet dzisiaj o kwestyi językowej w Czechach, zapycha się w kąt zapomnienia kwestyę uruchomienia parlamentu, a wyszukuje się wszelkie możliwe kombinacye, mogące wywalczyć, a raczej wyprosić u Węgrów przedłużenie prowizoryum ugodowego bodgaj na rok, a w najgorszym razie nawet na pół roku. Br. Banffy targuje się, jak gdyby Węgry cokolwiek mogły stracić na tej operacyi; one chcą jednak wyzyskać do ostateczności słabe strony przeciwnika, wyżyłować go i tak podkopać ekonomicznie i politycznie, aby już potem tylko od ich łaski zależał. Ale Austryi zdaje się dzisiaj zależeć jedynie i wyłącznie na utrzymaniu dualizmu, choćby kosztem swoich najżywotniejszych interesów, a zamiast zdążać do tego celu przez wzmocnienie podwalin własnych, czyni jej rząd wysiłki, aby w drodze ustępstw otrzymać to, co należy się mu w drodze legalnej, naturalnie jeżeliby był w stanie prawa swojego dochodzić.

Deską zbawienia jest dzisiaj wytargowanie na Węgrach prowizoryum ugodowego. Dajmyż na to, że ten cel zabiegów hr. Thuna będzie osiągnięty; to cóż będzie dalej? Czyż wtedy hr. Thun będzie już sytym i obejdzie się bez Rady państwa? A przecież z tą Radą państwa, jaka jest dzisiaj, nikt rządzić nie może, a nowe wybory, na podstawie obecnej ordynacyi wyborczej dokonane, nie dadzą parlamentu, zdolnego do przeprowadzenia zasadniczych reform. Więc trzeba wytworzyć nowy organizm państwowy za wszelką cenę, trzeba zreformować parlamentaryzm i konstytucyę: **innej drogi** **tutaj nie ma.** Ale dzieła dokonaćby trzeba bez oglądania się na grymasy i burdy karczemne pp. Wolfa i Schoenerera.

Nikt nie ma pretensyi, aby Niemców krzywdzić za to, że mają takich odważnych rzeczników, jak narodowcy, ale niechże i Niemcy nie mają pretensyi, aby ich niczem nie usprawiedliwione żądania dla tego tylko miały przed innemi pierwszeństwo, że popierane są gwałtem i burdą. Austrya musi się zorganizować na zasadach federalistycznych; każdy rok, każdy miesiąc zwłoki przysparza jej tylko złej sławy, ubezwładnia jej nerwy, a jak obecnie, rujnuje jej dobrobyt.

Tak dłużej trwać nie może, bo wreszcie ruina ekonomiczna dokona dzieła zniszczenia i doprowadzi państwo do takiego stanu, że dalsza sanacya będzie niemożliwą. Możeby więc nawet korzystniej było dla Austryi, gdyby Węgry zerwały wszelkie próby przedłużenia prowizoryum ugodowego, bo wtedy przybliżyłby się i tak niechybny termin przystąpienia do dzieła reorganizacyi państwa.

Zjazd nauczycieli ludowych w Stryju.

Już od lat kilkunastu grupuje się koło *Szkolnictwa* radykalny odłam nauczycielstwa ludowego, niezadowolony z dotychczasowej działalności Towarzystwa pedagogicznego. W ten sposób powstało drugie Towarzystwo nauczycieli, gromadzące żywioły raźniej biorące się do rzeczy i żądające natarczywie zmian w ustroju szkolnym, a zwłaszcza co do stanowiska nauczycielstwa ludowego, o którego upośledzeniu dwóch zdań być nie może.

Sprawozdanie nasze ze zjazdu stryjskiego uzupełnić musimy kilku szczegółami. Po zagajeniu przewodniczącego p. **Gutowskiego**, skreślił p. **Meyer** historyę powstania „Towarzystwa nauczycieli ludowych", podnosząc, że głównem jego zadaniem jest obrona praw nauczycieli i dążenie do polepszenia ich bytu materyalnego. Z szeregu usiłowań, podjętych przez Towarzystwo w ubiegłym roku dla wywalczenia żądań nauczycielstwa, podniósł p. Mayer następujace:

W myśl uchwały zarządu z 7 paźdź. 1897, wniósł zarząd petycyę do Rady państwa, celem przyznania nauczycielom ludowym stałych legitymacyj na zniżenie ceny jazdy kl. II. na kolejach państwowych, jak to przysługuje urzędnikom. Petycya ta przez posła Winkowskiego d. 12 paźdź. 1897 wniesioną została. Prócz tego wniósł zarząd do Rady państwa petycye w sprawie różnych, pokrzywdzonych nauczycieli. W styczniu br. wniósł zarząd petycyę do Sejmu kraj. o polepszenie bytu nauczycieli ludowych na ręce dra Dunajewskiego, jako posła Nowego Sącza. Jak się spodziewać należało, nie poparł on ani słówkiem tej petycyi, ale był łaskaw ministeryalną swą ręką położyć na niej swój podpis i oddał na stół sejmowy. Zwrócono ją zarządowi w kwietniu bez skutku. Ostatnia kampania sejmowa, której smutnym tryumfem było ubicie wniosku o zniżenie nauczycielom lat służby, zjednoczyła nauczycielstwo w silniejszy obóz, wzmocniła jego solidarność.

W kierunku tworzenia stosownych do celów Towarzystwa fundacyj, nie pozostał zarząd bezczynnym. Mając na względzie smutny los sierót, pozostałych po nauczycielach ludowych, szczególniej dziewcząt, utworzył fundusz dla nich posagowy i w tym celu wydrukował znaczną ilość cegiełek, które rozsyła delegatom, prosząc o pośredniczenie w rozsprzedaży.

Odczyt nauczyciela **Pałki** o „najpilniejszych potrzebach szkolnictwa ludowego w Galicyi" zawierał dosadną krytykę reform dr. Bobrzyńskiego. Ze znajomością rzeczy, bo na podstawie długoletniego doświadczenia własnego wykazał prelegent niewłaściwość systemu szkolnego, wzorowanego żywcem na szkolnictwie niemieckiem. Cechą tego systemu jest szablonowość i biurokratyzm, dążność do zatarcia wszelkich właściwości narodowych, skrępowanie nauczyciela formalistyką itd. Wszystko to razem wydaje tak ujemny skutek, że lud, nie widząc pożytku z takiego nauczania, zniechęca się do szkoły. Dobór podręczników niewłaściwy, podział na typy, zmierzający do coraz większego rozbicia społeczeństwa, nadzór szkolny niepowołany, bo złożony z ludzi, nie mających wyobrażenia o warunkach nauczania w szkole ludowej, wszystko razem składa się na to, że najszczerzej poświęcający się swemu zawodowi nauczyciel, musi się z czasem zniechęcić. Rady szkolne miejscowe czy okręgowe mają za zadanie raczej tamować niż pielęgnować naukę, a nauczyciel zamiast pomocy i opieki znajduje u nich przeszkody i szykany.

Wnioski p. Pałki opiewają:

1. Ze względu, że dotychczasowej szkole ludowej brakowało podstawy narodowej, walne zgromadzenie nauczycieli uchwala żądać zaprowadzenia i urządzenia szkół na podstawie narodowej, więc aby ustawy krajowe szkolne do potrzeb kraju zastosowano, metodę dotychczasową do swoich potrzeb przystosowano, by wychowanie było powszechne.

2. Ze względu, że szkoła ludowa była dla tegoż ludu kością w gardle, była lekceważoną, walne zgromadzenie uchwala, żądać przywrócenia szkole czci i szacunku, przez odjęcie bezpośredniej opieki nad szkołą naszemu ludowi, przez powagę przepisów i ustaw, przez połączenie osobnego podatku na szkoły razem z innemi podatkami państwowemi, przez polepszenie płac nauczycieli, przez **nadanie im uniformów** i przez **postawienie nauczycieli niezależnie od społeczeństwa.**

3. Ze względu, że podział szkół jest dla ludności szkodliwy i utrudniający pobieranie nauki, walne zgromadzenie uchwala żądać zniesienia typów.

4. Ze względu, że obecna szkoła nie uwzględnia potrzeb ludności i nie czyni zadość wymaganiom, walne zgromadzenie uchwala zniesienie dotychczasowego systemu, a żąda zaprowadzenia dwóch kategoryj szkół:

5. Nauka codzienna ma być tak w mieście, jak i na wsi podług jednego planu czteroletnią, jej zadaniem będzie elementarne wykształcenie bez języka niemieckiego, który się znosi po wsiach zupełnie. Druga kategorya szkoły na wsi ma mieć charakter dzisiejszej nauki dopełniającej i ma na celu praktyczne, do potrzeb wsi zastosowane wykształcenie; w mieście zaś ma charakter szkół wydziałowych dzisiejszych, z nauką czteroletnią i językiem niemieckim od pierwszej klasy wydziałowej. Czwartą klasę dzisiejszą przyłącza się do szkół średnich, jako klasę przygotowawczą.

6. Ze względu, że przymus szkolny wkracza w stosunki ekonomiczne ludności, a mimo tego nie usuwa złej frekwencyi, lud do szkoły zniechęca, walne zgromadzenie uchwala żądać przeniesienia nauki szkolnej na te miesiące letnie, wiosenne i w zimie, w których nie ma tak pilnych robót w polu i wtedy przymus z całą surowością egzekwować.

7. Ze względu, że z powodu przepełnienia sal nauka nie może się odbywać prawidłowo i z dobrym skutkiem, zgromadzenie walne uchwala żądać rozwiązania dotychczasowych związków, organizowania w gminach z przepisaną liczbą dzieci nowych szkół, zaś zamiany jednoklasowych szkół na dwuklasowe, jeżeli liczba dzieci dochodzi 80.

8. Ze względu, że nauczyciele nie bywają w należyty sposób do spełnienia godnie swego zawodu przysposabiani, zgromadzenie uchwala żądać, by do seminaryum przyjmowano kandydatów, po ukończeniu niższej szkoły średniej, nauczycieli bez kwalifikacyi nie przyjmowano i by seminarya w duchu i na wzór szwajcarskich urządzono i postarano się o nauczycieli do seminaryum fachowo-wykształconych, to jest teoretycznie i praktycznie przy szkołach ludowych.

9. Ze względu, że dotychczasowi inspektorzy szkolni, jako powołani ot tak doryweczo, bez praktyki w zawodzie, wpływają ujemnie na rezultaty w naukach, zgromadzenie uchwala żądać powoływania na inspektorów nauczycieli ludowych z wykształceniem teoretycznem, a zarazem z rozległą praktyką.

10. Ze względu, że wskutek wadliwego ułożenia podręczników szkolnych nauka nie może prawidłowo i z dobrym skutkiem odbywać się, zgromadzenie uchwala żądać zmiany układu tychże podręczników drogą konkursu.

11. Ze względu, że nie mamy żadnych metodycznych przewodników, z którychby młodzi nauczyciele mogli się pouczyć, a starsi odświeżyć i umocnić w sztuce nauczania, zgromadzanie, uchwala żądać wydania takich przewodników drogą konkursu.

Zarówno te wnioski, jak wniosek o adres do tronu i wysłanie prośby do rządu, uchwalono jednogłośnie.

Na zgromadzeniu byli obecni posłowie Winkowski i Stapiński, którzy kilkakrotnie głos zabierali i owacyjnie byli przyjmowani. „Towarzystwo" opiera też głównie swą działalność na stronnictwie ludowem.

Wielki strejk angielski.

Anglia przyzwyczaiła oddawna kontynent europejski do tego, że wszystko, co się dzieje w Zjednoczonem królestwie przybiera rozmiary, do jakich my, na stałym lądzie, nie jesteśmy przyzwyczajeni. Np. strejki angielskie przybierają takie rozmiary, że wobec nich strejki francuskie, belgijskie, lub niemieckie wydają się dziecinną zabawką.

Nie sięgając dalej, można wziąć za miarę strejków angielskich bezrobocie robotników maszynowych w roku ubiegłym. Trwało ono sześć miesięcy, a jego skutki całej Anglii dają się do tej chwili we znaki. Pracy ośmiogodzinnej, będącej hasłem owego bezrobocia, nie przeprowadzono, a niepodobieństwem jest dokładnie obliczyć, ile ono przyniosło strat przemysłowcom, robotnikom samym i stowarzyszeniom ich, zwanym *trade-unions.* Wystarczy powiedzieć, że w jednym tylko z miesięcy b. r. ministerstwo handlu stwierdziło **zmniejszenie się wywozu maszyn angielskich na sumę 5 milionów złr. wartości.**

Obecnie jednak już od 1 kwietnia b. r. trwa bezrobocie jeszcze większe i groźniejsze w skutkach, strejkuje bowiem około **stu tysięcy robotników** w kopalniach węgla w Walii. Wiadomo, czem jest węgiel dla kraju tak przemysłowego, jak Anglia. Jest to *nervus rerum,* którego brak powstrzymać może całe życie przemysłowe kraju. Sytuacya robotników strejkujących, pomimo wsparcia, udzielanego przez *trade-unions,* staje się z każdym dniem więcej rozpaczliwa, lecz położenie właścicieli kopalń, z którymi staczają teraz łatwą konkurencyjną walkę właściciele kopalń francuskich i belgijskich, jest także nie do pozazdroszczenia.

Przed pierwszym kwietnia było w ruchu w Walii szesnaście wielkich pieców, przetapiających żelazo, dziś czynnych jest tylko trzy. W trzech portach walijskich: Cardiff, Swansea i Newport w r. ł. zaangażowano w maju na statki handlowe 2210 majtków, w tym samym zaś miesiącu roku przeszłego 7525 majtków. W pierwszych pięciu miesiącach tego roku, w jednym tylko Cardiffie, zmniejszył się wywóz węgla o 2,500.000 tonn. Natomiast ceny tego produktu podniosły się o 100%!

Warto także rzucić okiem na przyczyny tego strejku, który się jeszcze nie zakończył, a który na długie lata będzie pamiętny w dziejach przemysłu i handlu angielskiego. Tym razem nie rozchodziło się o ośmiogodzinny dzień pracy, lecz o wynagrodzenie robotników za pracę. Dotąd, przez ostatnich lat dwadzieścia, za normę płacy służyła skala, zostająca w związku z cenami węgla. Za zasadę wzięto wynagrodzenie, odpowiadające, mniej więcej, 4 złr. 54 ct. do 5 złr. za tonnę wydobytego węgla, a zmniejszające, lub zwiększające się w miarę spadku, lub podnoszenia się cen targowych minerału.

Na wiosnę tego roku robotnikom podsunięto myśl, że nie powinni zgadzać się na dotychczasową taryfę, lecz że powinni zażądać od właścicieli kopalń pewnego ograniczenia co do produkcyi węgla, przez co ceny jego nie ulegałyby fluktuacyom. Właściciele znów kopalń stawiają, jako *conditio sine qua non,* warunek, aby nowa taryfa cen pracy ulegała dopiero wtedy zmianom, gdyby cena węgla, zamiast, jak dotąd postanowiono, o 8 centów, zmieniła się o 60 ct. na tonnie.

Jedna i druga strona ustąpić nie chce. Właściciele kopalń zaproponowali utworzenie sądu rozjemczego, robotnicy na to się nie godzą. Tem mniej zgodzić się oni mogą na żądanie robotników, aby im płacę w ramach dotąd obowiązującej skali podniesiono o 10% aż do końca grudnia b. r.

Tymczasem ze sporów tych korzystają, jak już wspomnieliśmy, producenci węgla poza gra-

---

O słabszych i mocniejszych.

Fantasmagorya legendarna

STEFANA z OPATÓWKA.

Wielkopolska — to najniższa wklęsłość części polskiej globu; to najgłębsza dolina naszej ziemi, to Polska niskich płaszczyzn i kotlin.

Patrząc z pod obłoków, widać, jak jej pierś szeroka mieni się płynnych szmaragdów wstęgami, które różnego kształtu lazurowe medaliony wiążą w łańcuch, spięty prastarą kameą.

Spuściwszy się niżej na wysokość lotu ptaka, rozpoznajemy w owych żywych zieleniach i błękitach: najprzód na skraju wielką szumną ziemisto-płową Wisełkę, w pośrodku — ciemniejszej barwy wartką Wartę, a dookoła ze stron wszystkich ogarniamy wzrokiem — wielką sieć jezior, jeziorek i jeziorzysk; stawów, stawków i moczarów, rzek, rzeczek i rzeczułek, strug i strużek, strumieni i nikłych poników... w zielonym zaś medalionie z prastarą kameą witamy radośnie — kryształową siedzibę cudownych boginiek, mityczne nasze Gopło z Myszą na wyspie wieżą.

Gdy po zimie wielkie, bujne wody rozsadzą lód na piersiach swoich, gdy nagle z swych łożysk wystąpią i zaleją ogromne płaszczyzn przestrzenie, wówczas Wielkopolska styka się na chwilę z morzem i tworzy ląd stały Nadgoplańskiej zatoki Bałtyku, a gdy opadną wiosenne wylewy, gdy na łąkach i łęgach puszczą się gęste trawy, gdy brzegi jezior, stawów i rzek pokryją całe lasy trzcin, sitowia i łabuzia — wtedy znów Wielkopolska staje się jednem wielkiem morzem zieloności, w którego szmaragdowych falach pławią się miasta i wioski, jak stojące na kotwicach statki.

Prześlicznie było na onem wybujałem roślinności morzu o szarym świcie wiosenki onego niezapomnianego roku, w którym zły duch wlazł w człowieka i wytknął z jego głowy róg pychy, aby nim rozdarł braterstwo pomiędzy ludźmi na nowe zamroczenie Chrystusowej ery.

Najpierw, w onej prześlicznej wiosence, cichutko o przedświcie zbudziło się mokre liście na drzewach słabym, ledwie dochodzącym do uszu szeptem w szeleście...

„Cieszmy się! Dzień będzie! Iskierki słońca spadają ze mgłą jutrzenki w kropelkach rosy"...

Po chwili, zaranny wietrzyk rozniósł tę dobrą nowinę w doliny... wnet trawy i kwiaty zerwały się ze snu i w pokornym hołdzie przed pierwszym świtu blaskiem pochyliły główki, obwisłe rosą wdzięczności.

Na odgłos cichej jutrzni wszelkiego ziela otworzył w krzaku kalinowym do porannego pozdrowienia miłości cudowny swój dzióbek słowik czarodziej, a z łanów zroszonej niwy wzbił się pod obłoki ptasi barfiarz powietrzny, skowroneczek boski, z paciorkiem swoim najrańszym. — Trącając skrzydełkami w strunę niebieską, w pierwszy promyczek zorzy, śpiewał on pod samem niebem na cały świat rozgłośnie...

O Ojcze nasz! O Boże nasz!
Wszystkim Twe słonko świeci...
O cieszmy się! kochajmy się!
Jednego Boga dzieci.

Słowiczek zaś, ukryty w namiocie zielonych liści i białych bzu kwiatów, dźwięczną fontanną swego gardziołka wtórował braciszkowi na wysokości z głębokich, cienistych padołów..

O ziemia nam matuchną jest!
Dla wszystkich łono kwieci...
O cieszmy się! kochajmy się!
Jednej macierzy dzieci.

Parobeczek nadgoplański, Janek, krzepki a chwacki, co ten dwuśpiew ptaszęcych głosów wysłuchał po pacierzu, kiedy wołki zaprzęgał do brony, dośpiewał go na zagonie, gdy garścią rzucał ziarno na skiby...

Jeden nam Bóg i Matka jest!
I dola jedna — w trudzie!
O cieszmy się! kochajmy się!
Wszyscyśmy bracia — ludzie!

Donośna, a czuła nuta Janka wywabiła z chaty jego Zosieńkę. Wybiegła przed próg w czerwonej na głowie chuście, z pod której złocistemi falami spadały dwie strugi warkoczy...

Nie rozglądając się wokoło, puściła ona źrenice modrych ocząt na swoje „słonyszko", na swego „skowronyszka", co był i serduszka słowiczkiem, bo wszystkiem był dla niej na świecie. Za źrenicami puściła ku niemu przez zielone pola długi, słodziutki głos z piersi, niby pieśni Jankowej jak najczulsze echo...

Jeden nam Bóg i Matka jest!
I dola jedna — w trudzie!
O cieszmy się! kochajmy się!
Kochajmy się — o ludzie!

* * *

Różowa jutrzenka nie zawsze wiedzie za sobą złotą słońca głowę, często jej promienistego welonu, czepia się wielka chmura z piorunowemi zygzakami nieszczęścia na czarnem łonie....

Tak właśnie stało się na zielonem Nadgoplu w on wiosenny przedświt miłości...

Nagle, w słodkiej harmonii świata, dał się słyszeć ton jeden fałszu — wark ochrypły, ciężki, wstrętny, jak harkot z przedętej trąby, dziki, nieludzki....

Wyszedł on z piersi nieludzkiej także, chociaż z postaci człowieka.... Postać ta potworna — o twarzy szerokiej, rozlanej, bruzdami nienawiści pooranej, o wargach ze złości zaciętych, o oczach pożerających, uzbrojona w piorunowy cios na głowie, w płaszcz czarny o krwawej podbitce odziana — podnosiła pięść ogromną, a waląc nią w karki zajętych pracą ludzi, wrzeszczała ohydnie....

Nie wiem: gdzie Bóg!? nie znam: co brat!?
Kto słaby, ledz mu trupem!
Ja wierzę w pięść, więc idę gnieść!
I sam się cieszę łupem!

Po tej młocce pięścią w karki słabszych bliźnich zaroiło się w zielonej Wielkopolsce, jak w rozkopniętem mrowisku... zrywały się niebożęta, mróweczki ludzkie pracowite z ziemi własnej ojców swoich, z pól, z chat, z dworków i kościołków swoich, od pługów, od kos i od cepów, od warsztatów i od pracowni swoich, a ogłuszone nagłemi, niespodziewanemi uderzeniami — jedne przecierały oczy i oglądały się, aby zmiarkować: skąd spadają na ich plecy te razy, inne; więcej krewkie i butne, rzucały się z oburzenia i odgrażały narzędziami pracy; inne, pochylone wiekiem, z czerwonemi bliznami na starych zmarszczkach i pod srebrzystemi włosami, szukały napróżno zgrabiałemi rękoma szabli u boku i broni około siebie, aby z nią zginąć; inne opierały się plecami o powietrze; inne chwytały się stopni ołtarzów Pańskich, inne — kamieni ognisk domowych, inne — węgła strzech słomianych; inne wreszcie, powalone na twarz, przyciskały się całą mocą do ziemi rodzinnej, zagłębiając palce rąk swoich w jej miękkie, potem ich dłoni spulchnione łono....

Wszystkie te usiłowania oporne, aby się utrzymać przy strzechach swoich i na zagonach swoich, na nic się nie zdały, bo postać nieludzka, w zwierzęcości chuci swych zwyrodniała potwornie, wypuściła z pod płaszcza swego tysiące podobnych sobie, ale karzełków, w czarnych także płaszczach o krwawej podbitce i z piorunowemi ciosy na głowach.

Czereda ta małych, złośliwych szatanków, zagrzana wściekłym zapałem zawiści zapracowanego dobra, które jest zwykłym działem słabszych, siadła na ich karki, a usadowiwszy się na nich mocno skrzyżowaniem nóg na piersiach, dławiąc, dusząc, waląc, kłując, pchając, kopiąc, pędziła przed sobą nietylko spokojnych pracowników ziemi i warsztatów, ale także siwe ich ojce, zgrzybiałe dziady i słabe niewiasty z dziatwą, przyczepioną do szat matczynych i z niemowlętami przy piersiach.

Czereda szatańskich karzełków spełniała to ohydne swoje zadanie z rozkoszą upojonych smołą piekielników, z wzrastającą wciąż zaciekłością, pędząc przed sobą z pośpiechem słabszych ludzkich braci, jak stado na zatracenie— po za kresy graniczne, którémi toczyła odwieczne swoje fale ukochana rodzima rzeka.

W czasie tej naganki ludzkiej zwierzyny — na niebie i na świecie zrobiło się, jak makiem zasiał, bardzo cicho...

Ciszę na wszechświaty rozpościera Bóg, aby się ocknąć mogły zagłuszone burzą chuci i wrzawą czasów sumienia, przez które On sam chce przemówić...

Tej ciszy sfer niebieskich nie poczuła jednak uzbrojona owa chmara rogatych naganiaczy, albowiem wielki siewca nienawiści zdołał już omartwić miłość ludzi w jej sercach. Ją też jedną tylko słychać było na przestrzeniach, gdy rozpościerając się w osieroconych zagrodach, w tych cudzych, zrabowanych gniazdach, ogłuszała się drapieżników krakaniem...

Bogiem nam pięść! jej niesiem cześć!
Kto słaby — ledz mu trupem!
My wierzym w pięść! Żyjem — by gnieść!
By się nasycać łupem!

* * *

Przez cały dzień trwała naganka wyrzucanego z siedzib własnych dobrego ludu, co żył miłością i pracą.

Ci, co mają łaskę zaglądania do nieba jeszcze z tego świata, za życia, powiadają, że od gorących modłów, ciężkich westchnień i jęków boleści pędzonych ludzi, rozstępowały się obłoki i trząsł się tron Pana Boga, a Anioł-stróż kraju w księdze żywotów, która przed nim leży, wła-

nicami Anglii, a sto tysięcy górników angielskich, wraz z rodzinami, — co przedstawia liczbę pół miliona osób, — cierpi nędzę.

Pruskie Mazowsze.*)

I.

Sprawa mazurska, coraz bardziej zajmująca opinię polską, godną jest, aby ją dokładniej nieco przedstawić szerszemu ogółowi naszego społeczeństwa.

Mazowsze pruskie leży w Prusach Wschodnich, na pograniczu gubernii suwalskiej, łomżyńskiej i płockiej. Długość Mazowsza pruskiego, od wschodu na zachód, wynosi około 30-tu mil; szerokość, od północy na południe, 7 do 8 miu mil. — Na wschodzie dotyka Mazowsze pruskie gubernii suwalskiej, na zachodzie zaś dawnej ziemi Chełmińskiej, czyli dzisiejszych Prus Zachodnich. Na północy graniczy Mazowsze pruskie z ziemią Warmijską, dalej z powiatem rastemborskim i wystruckim, a na północnym wschodzie dotyka ziemi litewsko-pruskiej, miasteczka Żytkiemy. Na południu, jak już powiedzieliśmy, graniczy Mazowsze pruskie z Kongresówką. Mazowsze pruskie dzieli się na następujące powiaty: gołdapski, margrabowski, łecki, węgoborski, piski (jansborski), ządzborski, ryński, szczycieński, nidborski i ostródzki. — Czysto polskiemi powiatami są: margrabowski, łecki, piski, ządzborski, szczycieński, nidborski i ostródzki.

Powiaty gołdapski, węgoborski i ryński są prawie już zniemczone i dla nas stracone. Ludność w powiatach polskich wynosi przeszło 450.000 dusz, składających się przeważnie z gospodarzy („gburów“), chałupników i robotników. „Gburzy“ na Mazowszu pruskiem posiadają zwykle 100 do 600 mórg magdeburskich, chałupnicy od 10 do 40 mórg. Ziemia jest przeważnie żytnia, pszenną spotykamy tylko w małej ilości. Za to lasy napotykamy na każdym kroku. Prawie każdy gbur posiada kilkadziesiąt mórg lasu. Z większych lasów wypada wymienić: puszczę jansborską, liczącą około sześciu mil kwadratowych. W lasach mazurskich znajdują się sosny i jodły, a w puszczach jasnborskiej i połomnieckiej kilkowiekowe dęby.

Mazowsze pruskie możnaby nazwać „krainą tysiąca jezior“. — Jeziora mazurskie są dosyć wielkie, głębokie i nadzwyczaj uroczo położone. Z większych jezior wymieniam: Śmiardwe (jedna mila kwadratowa), Węgoborskie, Lewęcińskie, Laśmiady i Selment. Głębokość dochodzi czasami do stu metrów. Z ryb napotykamy w jeziorach mazurskich: suma, szczupaka, jezgarza, płocicę, lina, leszcza, okunia, węgorza i nadzwyczaj smaczną sielawę. A że jeziora mazurskie są ogromnie rybne, więc nie dziw, gdy cena ryb w lecie obniża się do sześciu fenigów za funt. — Rybołostwo w jeziorach mazurskich znajduje się przeważnie w rękach żydów z Kongresówki. Za dawnych czasów, podczas rządów krzyżackich, właścicielami jezior byli gburzy, ale chciwy zysków rząd pruski, widząc w jeziorach skarby nieprzebrane, zaczął wykupywać jeziora za marne pieniądze tak, że dzisiaj tylko tu i tam posiadają gbury „prawo“ łowienia ryb dla swego użytku.

Całe Mazowsze usiane jest pagórkami, które niekiedy dochodzą wysokości 340 metrów nad poziomem morza. W dolinach, gdzie płyną rzeczki, napotykamy nadzwyczaj urodzajne łąki i nieprzebrane torfowiska. W powiecie jansborskim znajduje się wapno, a w szczycieńskim przed niedawnym czasem odkryto znaczne pokłady węgla brunatnego. W torfowiskach i jeziorach zajduje się dosyć często piękne kawały bursztynu.

Ludność Mazowsza pruskiego, jak wyżej zaznaczyłem, jest przeważnie rolniczą. Większej posiadłości, która się znajduje w ręku Niemców i zniemczonej szlachty mazurskiej, napotykamy stosunkowo mało. Chociaż więc Mazowsze pruskie położone jest na samym wschodnim krańcu państwa niemieckiego, i skutkiem tego nie posiada dogodnej komunikacyi, dobrobyt przedstawia się bardzo korzystnie.

Gburska zagroda przypomina dworek średniej zamożności szlachcica. Dom mieszkalny murowany, pokryty czerwoną dachówką, mieści w sobie kuchnię, izbę sypialną, izbę lepszą z kanapami, fotelikami i krzesełkami, izbę gościnną i komorę. Stodoła, stajnie i chlewy po części murowane, a zawsze prawie pokryte dachówką. Na oborze (tak nazywają tutaj podwórze) widać żelazne pługi i brony, maszynę do młócenia, sieczkarnię, a nawet siewnik. Na oborze czystość i porządek nadzwyczajny. W oborach często nawet rasowa „żywina“ (bydło), trzoda, drób liczny i dobrany; w stajniach znajdują się piękne konie i źrebce, znane na całe Prusy Wschodnie. Chociaż Mazur sam nie przedstawia się pokaźnie, bo nosi prawie że zimą i latem ze swojskiego sukna utkaną szarą kapotę, to kolasę musi mieć na resorach i siedzenia pluszem wyścielane.

Krosna na Mazowszu pruskiem znajdują się w wielkiem poważaniu. Zimą „białki“ (kobiety) bezustannie tkają sukna i part (płótno), a nieraz tak delikatny i o tak pięknych deseniach, że podziwiać trzeba pracę i wytrwałość.

Przedstawiłem tu położenie ekonomiczne „gbura“, zaś o chałupniku i „robociążym“ (robotnik) tego samego powiedzieć nie mogę. Chałupnik w stosunku do gospodarza obarczony bywa większemi podatkami. Wina złego leży w niesprawiedliwym rozdziale ciężarów gminnych. A dziwna jednak rzecz, że chociaż chałupnik na Mazurach w stosunku do gospodarza materyalnie gorzej stoi, zauważyłem, że i gbur i chałupnik i robotnik umysłowo i ekonomicznie znacznie wyżej stoi, aniżeli w Księstwie Poznańskiem.

Dola robotnika na Mazowszu pruskiem do roku 1875 pod każdym względem była smutną. Zarobki nędzne, liche odżywianie się i nawet brutalne traktowanie. To też rozpoczęła się emigracya do Ameryki, a szczególniej do Westfalii. Emigracya do Westfalii przybrała tak ogromne rozmiary, że dzisiaj liczą przebywających w Westfalii Mazurów do 60.000. Wyludnianie się Mazowsza, a szczególniej ubytek sił roboczych, wywołało w kołach obywatelskich wielką wrzawę, a odczuwał brak sił roboczych nietylko przemysłowiec, ale i gospodarz, posiadający większy obszar ziemi. Brakowi robotnika dotychczas nie zaradzono, ale robotnik przez to dolę swoją znacznie poprawił, gdyż wszędzie za dobrą zapłatą bywa poszukiwanym. Robotnik mazurski jest pilny, wytrwały i zdolny, chociaż nie zawsze uczciwy.

Mazurzy pruscy są ewangelikami, z wyjątkiem dwóch wiosek na pograniczu gubernii suwalskiej, której ludność jest katolicką. Ludność w miasteczkach Mazowsza pruskiego jest przeważnie niemiecka, chociaż szyldy nad sklepami przypominają nazwy polskie. Służba, robotniey i drobni przemysłowcy „gwarzą“ zwykle po polsku. W dnie targowe miasta przybierają charakter polski, gdyż zjeżdżają się wtedy okoliczni gospodarze i wszędzie słychać tylko język polski. Przepisy policyjne, drogowskazy są prawie wszędzie po polsku i niemiecku zamieszczane. Ale jakaż to polszczyzna! Na dowód przytoczę napis, znajdujący się na więzieniu w powiatowem mieście w Jansborku:

„Przestroga!

Kto z więzniami się znajdującemi w węzeniu sądowem przez pożwoleństwa przystającego urzędu w obychód stąpi osobliwie się z więźniami przez słowa, znaki albo innym sposobem rozmawia, albo im potrawy, trunki i inne rzeczi poda, będzie podług ustawy królewskiej regencyi w Gombinie z dnia 31 Stycznia 1854 r. karo pieniędzno az do 30 marków albo wieźieniem az do jednego miesiąca karany.

Jansbork w Lutem 1883 r.

Dożorstwo Więźienia“.

Napis ten prawdopodobnie zredagował sądowy pruski tłómacz języka polskiego na Mazowszu pruskiem, tłómacz, który przed sądem pod przysięgą tłómaczy zeznanie polskiego chłopa. Wobec tego nie dziw, jeżeli w przeciągu roku z pięciu powiatów mazurskich, sądy przysięgłych skazują 30 do 40 ludzi za krzywoprzysięstwo! Byłem sam świadkiem, jak tłómacz sądowy słowo „wydawca“, tłómaczył przez *Verräther* (zdrajca). Egzaminatorem tłómaczów sądowych jest zwykle starszy tłómacz sądowy, z pochodzenia Mazur. Przed dwoma laty jeden z takich tłómaczów sądowych, egzaminował dyetaryusza sądowego, Polaka z Prus Zachodnich, którego językiem ojczystym był język polski. Gdy dyetaryusz zrobił wypracowanie piśmienne, pan egzaminator powiedział: „Aleź Waść, Panie G., licho umnieja po polsku. Kto chce być tłómacem sądowym, ten musi *fajn* po polsku umniec“. Komentarze zapewnie zbyteczne!

Ludność po wioskach jest czysto-polska z wyjątkiem księdza, żandarma i nauczyciela.

(C. d. n.)

Mazur.

*) Artykuły pod tym tytułem pochodzą z pod pióra człowieka, który dłuższy czas przebywał na pruskiem Mazowszu i stosunki tamtejsze miał sposobność poznać dokładnie.

(Przyp. red.)

---

snemi łzami zalał wszystkie grzechy dziadów, gdy przez ten jeden dzień tylko patrzył z wysoka na niedolę ich wnucząt...

Ale najstraszliwsza dla nich chwila zbliżała się dopiero pod wieczór: wyganiacze o tej porze napędzili pracowników pól, czyli żyjących po lachach**) polachów, albo Polaków nad rzekę.

Przepalona purpurą ognistą zachodzącego słońca płynęła stara Wisła falami czerwonego złota.

Tu, nad jej brzegami, po raz ostatni obejrzeli się wypędzani za siebie na swoje strzechy i zagony... i jednym od tego widoku mroczyło się w oczach, zawracało w głowach, słabo robiło się w sercach, i opuszczali się na ziemię, niektórzy w omdleniu śmiertelnem; inni usiłowali wyrwać broń z rąk karlików, chcąc walczyć, dopokądby sami nie zginęli; inni z załamanemi rękoma rzucali się w wir głębi, aby z niej już nie wypłynąć; inni — w nieprzytomności przerażenia stali, jak martwe posągi, nie wiedząc, co czynić; inni nakoniec, silniejszejszej duszy, z wiarą w lepszą przyszłość, starali się dla niej z pogromu wyratować...

Między tymi ostatnimi, co przeżyć pragnęli szalejącą burzę losów, byli tacy, co przepływali wartki prąd wody na pniach pościnanych dębów; byli i tacy, którzy sznurami przeciągali na drugi brzeg swoich i wszystko swoje; byli jedni, co w kobiałkach puszczali niemowlątka z przyjaznym pędem wody, a drudzy chwytali płaczących żeglarzy na przeciwnym brzegu; zdarzali się i dzielni pływacy, co matuchnę wziąwszy na plecy, a dzieciątko jej trzymając w ręce wzniesionej nad bałwany, drugą wolną ręką przeprawiali się szczęśliwie przez fale z temi najdroższemi skarbami... (C. d. n.)

**) „lacha“ skiba ziemi; „leszka“, „liszka“ zagon, zagonek.

Od Administracyi.

Dla dogodności osób, przebywających w kąpielach, będziemy, wyjątkowo podczas sezonu kąpielowego, przyjmować od nich prenumeratę także tygodniowo, licząc z przesyłką pocztową po 45 cent. za tydzień.

KRONIKA.

Kraków, 11 sierpnia

O zniesienie stanu wyjątkowego. W niedzielę dnia 14 b. m. o godz. 12 w południe w wielkiej sali ratuszowej we Lwowie odbędzie się zebranie obywateli, które będzie miało na celu wdrożenie akcyi, zmierzającej do uchylenia stanu wyjątkowego w Galicyi. Zebranie to odbędzie się ze względu, że stan wyjątkowy, pozbawiający obywateli wielkiej części kraju praw konstytucyjnych, trwa dotąd, pomimo ustania powodów, któremi rząd uzasadniał jego zaprowadzenie. Zaproszenia na zebranie to podpisali następujący obywatele i posłowie: Henryk Rewakowicz, Jakób Bojko, dr Szymon Bernadzikowski, Franciszek Krempa, Grzegorz Milan, Andrzej Średniawski, Jan Stapiński, Antoni Styła, dr Franciszek Winkowski, Franciszek Wójcik, dr Aleksander Dworski, dr Władysław Jahl, Edmund Klemensiewicz, dr Witold Lewicki, dr Godzimir Małachowski, Michał Michalski, dr Julian Olpiński, Tadeusz Romanowicz, Jan Rotter, dr August Sokołowski, Józef Soleski, Adolf Vayhinger, dr Ferdynand Weigel, Bolesław Żardecki.

Z powodu śmierci Bismarcka na szkołę polską w Biały złożyła p. Marya Z. z Rabki 2 złr.

Zwiększenie straży pożarnej. Sekcya ekonomiczna Rady miejskiej zajmowała się wczoraj sprawą pomnożenia sił straży pożarnej w Krakowie, mianowicie utworzenia jednego nowego plutonu. Stanowczych uchwał na razie nie powzięto.

Na temże posiedzeniu sekcya załatwiła szereg bieżących spraw administracyjnych.

Wykolejenie tramwaju. Dziś o godz. 8½ rano wykoleił się wagon tramwajowy na przejściu z ulicy Basztowej w ul. Lubicz. Wykolejenie nastąpiło z powodu pęknięcia osi wagonu. Wypadku nieszczęśliwego nie było. — Wykolejony wagon odstawiono na bruk tak, że żadnej przerwy w komunikacyi tramwajowej nie było. Na miejscu wypadku zbiegło się wielu ciekawych.

Pogotowie ratunkowe wezwano dziś w południe na ulicę Szlak, gdzie zaszedł nieszczęśliwy wypadek. Konie, zaprzężone do walca tłoczącego gościniec, spłoszyły się i uniosły woźnicę Gila. Ten upadł, rozciął sobie skórę na głowie i złamał obojczyk. Po założeniu doraźnego opatrunku, odwieziono rannego do szpitala.

Prof. Piekosiński, który, jak to wczoraj donosiliśmy, zrzekł się godności członka krakowskiej Akademii umiejętności, krok ten swój motywuje tem, iż zarząd Akademii nie chciał opublikować swoim kosztem jego dzieła p. t. „Herold polski“. Żale swoje uczony wypowiada w przedmowie do publikacyi swojej, kończąc je słowy: „Gorzkie doświadczenie, zrobione z Akademią umiejętności, posłuży mi za naukę, aby na przyszłość na własne jedynie siły liczyć i zawsze brać groblę wedle stawu. Nie wątpię też, że przysłowie nasze: „wyszedł jak Zabłocki na mydle“, brzmieć będzie odtąd poprawniej: „wyszedł jak Piekosiński na Akademii umiejętności krakowskiej“...

Jesteśmy moskalofilami. *Ruslan* z 11 b. m. w artykule „Polak o Rusinach“ znajduje, że *Nowa Reforma* w rozstrząsaniu spraw ruskich kieruje się moskalofilstwem. Powód do tego twierdzenia dała okoliczność, że w artykule z 24 lipca b. r., zatytułowanym: „Stronnictwa ruskie i przyszłość narodu ruskiego“ *N. Reforma* skonstatowała fakt, że fonetyka nie przyczyniła się (dotychczas) do unormowania pisowni ruskiej. A więc jesteśmy moskalofilami!

Z sądu. Kierownictwo sądu powiatowego cywilnego w Krakowie objął na czas urlopu dra Kaisera radca sądu dr. W. Chrząszczyński.

Związek sokoli ogłasza: Na zlot sokoli, mający się odbyć na cześć Franciszka Palacky'ego w d. 14 i 15 b. m. w Międzyrzeczu Wałaskiem na Morawach wydelegował polski Związek sokoli druha Władysława Turskiego, wiceprezesa Związku i prezesa „Sokoła“ krakowskiego. Przyłączą się do niego reprezentanci gniazd sokolich w Jaworowie i Żółkwi. Reprezentanci innych polskich gniazd sokolich mają być zgłoszeni telegraficznie (za opłatą odpowiedzi) do druha Turskiego, który zawiadomi o ich przyjeździe Związek sokoli w Bernie i poda czas przyjazdu delegacyi z Krakowa.

Od kilku osób otrzymujemy zażalenie na postępowanie naczelnika stacyi w Lenczu górnem, p. St. Temu panu dyrekcya kolei państwowych w Krakowie powinna zwrócić uwagę, że „tabakiera dla nosa, a nie nos dla tabakiery“ i że wobec publiczności taktownie zachowywać się powinien.

Aleksander Bandrowski, znakomity nasz śpiewak, występuje obecnie w operze królewskiej w Berlinie.

Z teatru letniego. Po 20 przedstawieniach „Królowej przedmieścia“ dyrekcya teatru letniego dla urozmaicenia repertoaru daje w piątek i sobotę „Wesołego rezerwistę“, wodewil w 3 aktach, w niedzielę na ogólne żądanie „Koziołki“ z p. Kościelecką i p. Polem w głównych rolach. Niedzielne przedstawienie „Koziołków“ zakończy występ wybornego śpiewaka p. Kleina, który odśpiewa aryę z „Halki“ „Szumią jodły“. W poniedziałek i we wtorek teatr letni wystawi „Na miejskim bruku“, sztukę mieszczańską w 3 aktach ze śpiewami i tańcami Grabowieckiego, nagrodzoną na konkursie i graną z wielkiem powodzeniem we Lwowie i Warszawie.

Wieczorki humorystyczne. P. Wacław Nynkowski, artysta sceny poznańskiej, znany zaszczytnie publiczności krakowskiej z występów w teatrze letnim, wyjeżdża w tych dniach na prowincyę, gdzie da szereg przedstawień humorystycznych. P. Nynkowski udaje się najpierw do Rabki, następnie do Zakopanego i innych miejscowości kąpielowych, a wreszcie do większych miast prowincyonalnych. Program wieczorków obfituje w rozliczne, a wyłącznie nowe, doborowe monologi i sceny charakterystyczne, w których p. Nynkowski celuje. Nie wątpimy, że utalentowany artysta spotka się wszędzie z jak najlepszem przyjęciem, na jakie w zupełności zasługuje.

Sprawa Kazimierza Rozwadowskiego. Dalszy tok sprawy Kazimierza Rozwadowskiego, przedstawia się — wedle wiadomości z Nowego Sącza, — jak następuje:

Dwaj znawcy, rusznikarze z Krakowa, cywilny i wojskowy, orzekli, iż broń, z której strzelał Rozwadowski, była licha i zupełnie niezdatna. Usiłowane morderstwo, w obecnym stanie rzeczy, stanowczo zdaje się być wykluczonem. Najprawdopodobniej zarzucone mu będzie ciężkie, lub jeśli Krischke do dwudziestu dni opuści szpital, lekkie uszkodzenie ciała. Na wniosek obrońców, a za postanowieniem sądu, Kazimierz Rozwadowski ma być zaraz, za kaucyą pięciu tysięcy guldenów, wypuszczony na wolnę stopę. Dziś bracia Rozwadowskiego, Zygmunt i Adam, mają przywieść z Limanowy kaucyę. Krischke od dwóch dni chodzi. Rekonwalescent lada dzień szpital opuści.

Zmarli. Ks. Ludwik Zieliński, Karmelita, zmarł we Lwowie w 84 roku życia.

P. Wilhelm Kurz, nowo mianowany — jak nam telegraficznie wczoraj doniesiono — profesor konserwatoryum muzycznego we Lwowie, liczy dopiero lat 26. Zasłynął już jednak w świecie muzycznym jako niezwykły pianista, towarzysząc Cezarowi Thomson'wi i Gemmie Bellincioni w podróżach artystycznych po Europie. Nowy profesor jest synem młodoczeskiego posła do Rady państwa.

Do konkursu, prócz p. Kurza, zgłosiło się 40 kandydatów.

Prezentę na opróżnione probostwo nadała Rada miasta Drohobycza ks. kan. Michałowi Serwackiemu, dotychczasowemu proboszczowi w Felsztynie.

W Rymanowie odbędzie się w niedzielę dnia 14 b. m. w zakładzie kąpielowym uroczysty obchód ku uczczeniu rocznicy Unii lubelskiej. O godzinie 6 rano odegraną zostanie pobudka, o 10 odbędzie się nabożeństwo w kaplicy zakładowej. O godzinie 4 po południu na „Gniewoszówce“ odbędzie się wielki festyn, w skład którego wejdą: a) uroczysty pochód, b) gry i zabawy dla dzieci, c) ćwiczenia wojskowe kolonistów, d) ćwiczenia sokole przy muzyce, e) ozdobne pochody panienek. Zabawa kwiatowa bogato wyposażona w fanty. Podczas festynu uproszone panie zajmą się bufetem. Ze zmierzchem cały zakład będzie iluminowany. O godzinie 9 wieczorem bal w wielkiej sali dworca gościnnego.

W poniedziałek 15 b. m. o godzinie 8 wieczór w wielkiej sali dworca gościnnego odbędzie się wieczorek muzykalno deklamacyjny z łaskawym współudziałem wybitnych sił artystycznych, ku uczczeniu tej rocznicy. Dochód z festynu, balu i wieczorku przeznaczony na rzecz I krajowej leczniczej kolonii w Rymanowie. W razie niepogody w niedzielę najważniejsze punkta programu festynowego odbędą się w sali dworca gościnnego.

Do Szczawnicy przybyło od 25 lipca do 3 sierpnia 188 osób.

W Rabce odbyło się dnia 6 b. m. przedstawienie amatorskie na rzecz Bursy imienia Mickiewicza w Cieszynie. Występowała sama młodzież i to bardzo młodziutka, lecz tak dobrze wywiązała się z zadania swego, że publiczność, nader licznie zebrana, nie szczędziła swego zadowolenia. Odegrano dwie komedyjki Świderskiego „Balik“ i „Na stancyi“. Potem był żywy obraz: Apoteoza Mickiewicza, a po przedstawieniu nastąpiły ochocze tańce dla młodego światka, nader licznie zebranego. Dzięki uprzejmości właściciela zakładu dr. Kadena, oraz dyrektora orkiestry miejscowej p. Schenkla z Tarnowa, którego orkiestra także bezpłatnie grała w przerwach przedstawienia, wydatki wyniosły 36 złr., czysty zaś dochód wyniósł 100 złr.

Nazajutrz przedstawienie powtórzono dla dziatwy z kolonii, dzieci słabowitych i innych widzów bezpłatnych. Tak pożytecznej i miłej zabawie młodzieży rabczańskiej przyklasnąć tylko można.

W Zakopanem koncertowali z wielkiem powodzeniem pianista prof. Melcer wraz z śpiewaczką panną Pilarską i skrzypek Opieński wraz z śpiewaczką panną Osiecimską.

Straż ogniowa ochotnicza „Sokół“ w Złoczowie święcić będzie w sobotę i niedzielę 25-lecie swego istnienia. Z tego powodu odbędzie się uroczysty obchód: pobudka, nabożeństwo, festyn.

Z głodu. Jadący onegdaj do Lwowa Niemcy koloniści spostrzegli za Sygniówką w przydrożnym rowie mężczyznę około 50 letniego, w chłopskiem odzieniu, wynędzniałego i już prawie dogorywającego. Wzięli go więc na wóz, aby go odwieźć do szpitala. W drodze jednakowoż mężczyzna ów umarł. Odwieziono go na inspekcyę policyjną, a stamtąd, po spisaniu protokołu, do kostnicy przy cmentarzu Janowskim.

Dr. Lueger, burmistrz Wiednia, od pewnego czasu doznaje samych przykrości. Świeżo odkryto w głównej kasie miejskiej znaczną malwersacyę, której dopuścił się 20 letni praktykant Gellner, zaszczycany największem zaufaniem ze strony władz miejskich. Po aferze Purszta i przegranym procesie z angielską spółką gazową, jest to nowa przykra niespodzianka *„für den schneidigen Burgamasta“*.

Uroczystości dworskie z powodu 50 letniego jubileuszu cesarskiego rozpoczną się 30 listopada wielkiem nabożeństwem w tumie św. Szczepana i potrwają do 4 grudnia. Apartamenty burgu przygotowują już teraz na przyjęcie wielu panujących i książąt, którzy wybierają się do Wiednia na jubileusz monarchy. W dniu 2 grudnia w obecności wszystkich gości cesarskich odsłonięty będzie pomnik arcyksięcia Albrechta, wspaniałe dzieło mistrza Zumbuscha.

Z Wiednia donoszą, że arcybiskup Augerer, liczący lat 81, poważnie zachorował.

Wielki grad spadł wczoraj w Nowostraszycach, w Czechach. Szkodę liczą na 250.000 złr.

Zjazd leśników czeskich z okazyi 50 letniego jubileuszu istnienia Towarzystwa leśników czeskich odbywa się w mieście Krumłowie.

Na zamku hradczańskim w Pradze ma być wystawiona nowa szkoła kadecka kosztem około 1½ miliona złr.

Uroczystość Mickiewiczowską święcić będą w niedzielę najbliższą w Pleszewie, w Poznańskiem.

W Gdańsku rozpoczął się słynny jarmark na św. Dominika. Na otwarcie jarmarku dzwonią tam zawsze z wieży kościoła Panny Maryi.

Wystawę pszczelarską otwarto onegdaj w Stargardzie obok Torunia.

O czyjej ojczyźnie mowa? Na powitanie pięciu ekscelencyj (jak wiadomo, bawi w Poznaniu pięciu ministrów rządu niemieckiego) wystąpiła *Posener Ztg.* z artykułem, który chyba za żartobliwy uważać można. Pisze bowiem: „Poznań ma zostać Atenami nad Wartą, mury miasta mają upaść i powstanie *„Gross-Posen“*. *„Mein Vaterland muss grösser sein“*, mówi *Posener Ztg.* A o czyjej ojczyźnie to mowa?

W Berlinie powstaje „ludowa czytelnia polska“. Odpowie to dobrze odczutej potrzebie utworzenia ogólnej czytelni polskiej w mieście, w którem mieszka 60.000 Polaków obojga płci. Komitet mającej zawiązać się czytelni wydał odezwę do rodaków w kraju i za granicą z prośbą o pomoc materyalną i moralną. Pożądane są datki pieniężne, a także — kto wie, czy nie bardziej — przesyłki książek, z których ma powstać biblioteka. Zadaniem czytelni będzie skupiać Polaków i udzielać im jak najwięcej duchowej strawy narodowej. Kto tedy może przyczynić się w czemś do tego dzieła, niechaj pod adresem: Edmund Janiszewski, Berlin N. Wollinerstrasse 60, przysyła książki i datki.

Warszawska „Rola“ drukuje szereg artykułów p. t.: „Hr. St. Tarnowskiemu słów parę od antysemity“.

W Łodzi wybuchł w nocy z wtorku na środę pożar w tkalni wyrobów wełnianych Karola Bennicha. Cały gmach trzypiętrowy z machinami i towarem, gotowym i rozpoczętym, spłonął. Straty wynoszą około 150.000 rubli. Fabryka była ubezpieczona w Towarzystwie warszawskiem, pierwszem rosyjskiem i petersburskiem na 300.000 rubli.

Ziemstwa. *Grażdanin* donosi, iż na początku jesiennej sesyi rosyjskiej Rady państwa wniesiony będzie projekt wprowadzenia ziemstw w 9 guberniach zachodnich, oraz w gub. archangielskiej i kurlandzkiej. Ustawa ziemska ma być wprowadzona w całej rozciągłości, z tą tylko różnicą, że nie będzie ziemstw powiatowych, tylko gubernialne.

Mundury według kroju austryackiego postanowiła zaprowadzić w wojsku rosyjskiem komisya rosyjskiego ministerstwa wojny.

Czcicielom Bismarcka nie udało się! Gdy na posiedzeniu Rady miejskiej w Metzu przewodniczący wniósł, aby Bismarcka uczczono przez powstanie z miejsc, przerwał mu radny Buttermann (Alzatczyk) i oświadczył, że ludność miejscowa żadnego nie ma powodu do okazywania Bismarckowi czci. Na powtórne wezwanie, z obecnych 20 radnych podniosło się tylko siedmiu. Między oponentami było także dwóch Niemców, pochodzących z Rzeszy.

Telefon Paryż—Berlin. Dzienniki donoszą, że rząd francuski ukończył już rokowania w sprawie zaprowadzenia linii telefonicznej z Paryża na Brukselę do Berlina.

Strejk robotników fabrycznych w Amsterdamie przybiera olbrzymie rozmiary. Robotnicy wtargnęli do licznych fabryk, burząc wewnętrzne urządzenia. Przyszło do starcia z wojskiem.

Zmiany w prasie polskiej w Królestwie. *Praw. Wiestnik* ogłasza komunikat zarządu dla spraw prasowych, który wydał nowe koncesye i zatwierdził niektóre zmiany w wydawnictwach. W pierwszym dziale ogłoszono: urzędnik dyrekcyi głównej Towarzystwa kredytowego ziemskiego, p. Wiktor Dzierzbicki, otrzymał pozwolenie na *Tygodnik Szachowy* w Warszawie; właściciel księgarni, p. Kazimierz Grendyszyński, na bezpłatny miesięcznik *Wiadomości Bibliograficzne* w Petersburgu i p. Alfred Zoner na czasopismo *Biblioteka Nowości* w Łodzi. W liczbie zmian zaszły następujące: *Wędrowiec* otrzymał pozwolenie na dział artykułów historycznych; *Gazeta Kaliska* na wychodzenie 6 razy w tygodniu, według programu rozszerzonego; *Ateneum* podpisują jako wydawcy pp. Wł. Spasowicz i S. Łaguna; *Zdrowie* przeszło na wyłączną własność dra Józefa Polaka; *Gazeta Radomska* otrzymała redaktora w drze Włodzimierzu Talce a *Kuryer Polski* otrzymał redaktora w p. L. Straszewiczu.

Tygodnik szachowy. P. Wiktor Dzierzbicki otrzymał pozwolenie na wydawanie w Warszawie w języku polskim *Tygodnika szachowego.* Nowe czasopismo będzie poświęcone szlachetnej grze, opiewanej u nas wierszem przez Kochanowskiego i Mickiewicza. Program obejmuje: artykuły szachowe, zadania, partye, portrety, ilustracye, telegramy, skrzynkę do listów, odpowiedzi redakcyi i ogłoszenia. Udział w czasopiśmie przyobiecali szachiści miejscowi i zagraniczni, jak np. p. Janowski z Paryża. Przedpłata roczna 4 ruble razem z kosztami przesyłki. *Tygodnik szachowy* ukaże się jeszcze w roku bieżącym. Będzie to pierwsze polskie czasopismo, poświęcone wyłącznie grze w szachy.

Sąd Salomona. Prezydent rzeczypospolitej transwaalskiej, Krüger, o którego „chłopskim rozumie“ cuda opowiadają, wydał przed kilku tygodniami wyrok polubowny, któregoby się sam Salomon nie powstydził. Dwaj bracia po śmierci ojca mieli podzielić się majątkiem spadkowym, gdy zaś nie mogli się pogodzić, udali się do Krügera, zdając się na jego sąd polubowny. Prezydent rozpatrzył sprawę i rzekł do starszego brata: „Ty, jako starszy, masz prawo podzielić majątek na dwie części według swego uznania“. A potem, zwracając się do młodszego, dorzucił: „A ty, jako młodszy, masz prawo wybrać z tych dwóch części tę, która ci się podoba, według swego uznania“. Wyrok wydany, klamka zapadła. Nie ulega wątpliwości, że po takim wyroku brat starszy starać się będzie usilnie przy podziale, aby obie części były równe.

Składki. Na restauracyę Wawelu złożył H. z Radomia 20 rubli, W. P. z Radomia 7 rubli.

Zamiast „wieńca“ dla Bismarka artyści teatru letniego: T. P., J., S. i B. złożyli 3 złr. 10 ct. na wydawnictwa ludowe imienia Tadeusza Kościuszki.

Z letnich siedzib.

Szczawnica, 10 sierpnia.

Wspaniała pogoda, panująca od dłuższego czasu stale w Szczawnicy, ściąga codzień nowych gości, przeważnie z Królestwa. Ta perła naszych zdrojowisk posiada takie piękności, iż prawdziwie dziwić się należy rodakom, szukającym ulgi w obcych „badach“. Bajki, rozsiewane o jakichś niepokojach w okolicy, budzą tu tylko śmiech u kuracyuszów, gdyż nie mają żadnej podstawy; wszędzie spokój panuje olimpijski. Siódma lista gości wykazuje od 25 lipca do 3 sierpnia drużyn 100, osób 188; razem przybyło drużyn 1070, osób 1876. Z Krakowa z osób więcej znanych bawią tu obecnie: p. Kuczkowski emer. radca namiestnictwa z córką, dr. Świtalski docent ginekologii, p. Maurycy Sieber znany muzyk i krytyk, p. Krzyżanowski księgarz i nakładca dzieł muzycznych i kilku z młodzieży. Z Warszawy przybyły niedawno panie Wanda Barszczewska i Zofia Noiret, znane wybitne artystki dramatyczne.

W dniu 4 b. m. dawał tu koncert i zachwycił słuchaczy Henryk Melcer, znakomity pianista i kompozytor ze Lwowa, w towarzystwie p. Zofii Pilarskiej, śpiewaczki ze Lwowa. Mamy tu trupę dramatyczną Adama Muellera, dającą codzienne przedstawienia. Repertuar zawiera sztuki patryotyczne, poważne, a od czasu do czasu dzieła lekkie, wesołe. Orkiestra zdrojowa, grająca dwa razy dziennie pod kierunkiem kapelmistrza p. Cybulskiego, znanego kompozytora tańców, odpowiada zupełnie swemu zadaniu.

W niedzielę urządzono w sąsiedniem Krościenku tombolę i wieczór tańcujący na dochód budowy kościoła tamże. Grała orkiestra zakładowa ze Szczawnicy. We wtorek d. 9 b. m. odbyła się w Szczawnicy, w zakładzie górnym, loterya fantowa na rzecz Sióstr Służebniczek i na przyozdobienie tutejszego kościoła. Siostry te pielęgnują tu chorych w szpitalu i po domach. Dochód *brutto* wynosił 657 złr., koszta wyniosły tylko 37 złr., przeto czysty zysk jest 620 złr. Wieczorem tegoż dnia odbył się bal na dochód weteranów z r. 1831; dochód przyniósł 82 złr. 50 ct., koszta 32 złr. 50 ct., czysty dochód wynosi 50 złr., gdyż prócz wydatku na orkiestrę i drobne wydatki, dyrektor

p. Wiśniewski za salę, oświetlenie i t. d. nic sobie nie liczył.

Z powodu prześlicznej pogody odbywają się codzienne wycieczki na wózkach i piesze do uroczych Pienin, do węgierskiej Polanki, Czerwonego klasztoru i t. d.

Włoskie przysłowie mówi: „Zobaczyć Neapol i umrzeć". Ja wolałbym, ujrzawszy nasze cudowne Pieniny, widzieć je „jeszcze raz", jeszcze raz, bez końca, całe życie, co roku...

W samej Szczawnicy postęp widoczny, zdrój Jana ładnie urządzony, łazienki w górnym zakładzie, których dawniej nie było, — znać sprężystą rękę i kierunek dzisiejszy p. Feliksa Wiśniewskiego. Na Miodzinsiu rozszerzono zakład hydropatyczny i urządzono pensyonat dra Kołączkowskiego. Kończę na dziś, gdyż trzeba:

W góry, w góry miły bracie,
Tam swoboda czeka na cię!

Stach.

Z Izby sądowej.

Kraków, 10 sierpnia.

(Zaburzenia antisemickie w Pęchrach i Będziszynie koło Brzeska.)

Na popołudniowej rozprawie przesłuchano świadków: Jakóba i Seftel Kratzerów, Jana Dygata i Esterę Scheier, których zeznania obciążają wspomnianego już Kasprzyckiego, jako podżegacza i herszta. Św. Goldfinger zeznaje chwiejnie o rzekomej zbrodni obrazy majestatu, popełnionej przez Adama Barwiołka.

Wyrok zapadł około godziny 7 wieczorem. Za zbrodnię gwałtu publicznego i zbrodnię kradzieży skazani zostali na ciężkie więzienie: Józef Świder na 5 miesięcy, Jan Krzyżak 4 miesiące i Mikołaj Stanoszek 3 miesiące. Za zbrodnię kradzieży otrzymali karę ciężkiego więzienia: Łukasz Janas 3 miesiące; Jakób Krzyżak, Maciej Skrężyna i Jakób Kołdras po 2 miesiące; Anna Gnat, Maryanna Stankiewicz, Wojciech Pytel, Jan Kołdras i Katarzyna Musiał po 1 miesiącu; wszyscy z postem co tydzień. Uwolnieni zostali: Anna Lupa, Jędrzej Barwiołek i Adam Barwiołek. Skazani wyrok przyjęli; oprócz trzech, pozostających w areszcie śledczym, wszyscy inni otrzymali 6 tygodni zwłoki odcierpienia kary.

Kraków, 11 sierpnia.

(Zaburzenia antisemickie w okolicy Wojnicza.)

Z kolei rozpatruje dziś trybunał sądu karnego sprawę zaburzeń w okolicy Wojnicza, we wsiach Filipowice, Piaski-Drużki i Dzierzaninach. Na ławie oskarżonych zasiada osób dwanaście, mianowicie: Józef Nędza, lat 32, żonaty, wyrobnik; 2) Łukasz Wojtarowicz, lat 60, żonaty, ojciec pięciorga dzieci; 3) Józef Wojtarowicz, lat 21, wyrobnik; 4) Izydor Lipiński, lat 42, ojciec sześciorga dzieci, wyrobnik, wszyscy z Chabalina; 5) Jan Gałek, 18 lat; 6) Piotr Malisiewicz, 30 lat, żonaty, wyrobnik; 7) Józef Pachoła, 53 lat, żonaty, ojciec sześciorga dzieci, gospodarz gruntowy; 8) Józef Mikulec, 24 lat, wyrobnik, wszyscy z Rudy Kameralnej; 9) Jan Dziedzic, lat 41, wyrobnik, z Dzierzanin; 10) Józef Rejentowicz, lat 30, żonaty, wyrobnik, z Wiatrowic, 11) Jędrzej Sowa, lat 20, wyrobnik, z Chabalina i 12) Wojciech Sowa, lat 34, żonaty, wyrobnik z Wiatrowic.

Prokuratorya oskarża ich o zbrodnię gwałtu publicznego, złośliwe uszkodzenie cudzej własności i zbrodnię kradzieży, zaś Józefa Mikulca o zachwalanie czynów karygodnych. Przewinień tych dopuścili się oskarżeni w dniach 24 i 25 czerwca rb. napadając na karczmę Majera Scharfinga w Filipowicach (dwa razy), karczmę Ozyasza Stechla w Piaskach Drużkach, Aby Platnera, Leizora Schlengera i mieszkanie Treitla Weinstocka. Podczas napadów tych oskarżeni zniszczyli sprzęty, zabrali rozmaite przedmioty, odzież, bieliznę, żywność, 5 złr. gotówki i p., wyrządzając szkody ogółem na blisko 300 złr. Ponadto Weinstock podaje, że w czasie rozruchów zginęła mu kwota 280 złr. w gotówce, jednakże śledztwo nie wykryło, czy i który z oskarżonych kradzież tę popełnił.

Do rozprawy wezwano 10 świadków.

Rozprawie przewodniczy prezydent Morelowski, jako wotanci zasiadają radcy: Klemensiewicz, Osadziński i Schnitzel. Oskarżenie wnosi prokurator Chwalibogowski. Przesłuchanie oskarżonych trwało do godziny 1 w południe. Wszyscy przyznają się do winy i w zeznaniach swoich nierzadko nawzajem oskarżają. Po krótkiej przerwie stanął pierwszy świadek Majer Scharfing, poszkodowany, który zgodnie z aktem oskarżenia skreślił przebieg napadu, oraz likwidował poniesione straty.

Po przesłuchaniu Scharfinga rozprawę odroczono do godz. 4 po południu.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne

— **Opis powiatu krośnieńskiego** pod względem geograficzno-historycznym — przez ks. Władysława Sarnę — wyszedł drukiem Styfiego w Przemyślu.

— **Dr Alfred Zgórski** wydał we Lwowie dzieło p. t. „Bank krajowy 1883—1898".

— **Tekst do Szopena po czesku.** Właśnie w dniach uroczystości Palacky'ego w Pradze wydane zostały Szopena „Pieśni polskie", w czeskiem tłómaczeniu, pióra Jana Necasa, radcy sądowego w Cieszynie, nakładem Franciszka Hoblika w Pardubicach. Na czele znajdujemy portret Szopena, tudzież krótki jego życiorys w językach polskim i i czeskim. Następnie wszystkich 17 oryginalnych pieśni Szopena z tekstem polskim i podłożonem poetycznem tłómaczeniem czeskiem w porządku chronologicznym. — Pieśni Szopena brzmią w języku czeskim bardzo ładnie, słowa naśladują oryginał i wszelkie gry uczuć wybornie są wyrażone. Autor tłómaczenia przekłada już przez spory szereg lat z powodzeniem prace polskich poetów na język czeski. Mianowicie wyszły nakładem Vilimka i nakładem Kobera w Pradze, jego tłómaczenia licznych poezyj *(Kviety z luhu polskych)* Syrokomli, Ujejskiego, Mickiewicza („Ballady"), Odyńca, Bełzy, Gaszyńskiego, Zagórskiego, Słowackiego i Wasilewskiego. W najnowszych czasach przetłómaczył radca Necas I i III tom Moniuszki „Śpiewnika domowego"; tom VI przetłómaczył już dawniej. Zawiera on prawie wyłącznie „Ballady" Mickiewicza. Również „Tłómaczenia" Kornela Ujejskiego do Mazurków i Preludyów Szopena na fortepian zostały przez radcę Necasa doskonale na język czeski przełożone i mają wyjść dla śpiewu z akompaniamentem w drugim podobnym tomiku, jak Szopena „Pieśni polskie".

Dział ekonomiczny.

Kredyt włościański. Sejm na ostatniej sesyi, chcąc ułatwić włościanom kredyt długoterminowy, pozwolił zaciągać pożyczki za procentem 4·75 od sta w Banku krajowym, nietylko jak dotychczas gminom i powiatom, lecz także Towarzystwom zaliczkowym, należącym do związku stowarzyszeń i kasom oszczędności powiatowym i gminnym — pod warunkiem, że instytucye tych pożyczek, zaciągniętych w Banku krajowym, użyją na pożyczki dla chłopów i że dla tych pożyczek w Banku krajowym uzyskają owe Towarzystwa porękę odnośnych gmin czy powiatów. Na takie pożyczki wyznaczył też Sejm z funduszów bankowych 15,000.000 złr. Postanowienia te uzyskały już sankcyę cesarską i obecnie Wydział krajowy rozesłał do Wydziałów powiatowych okólnik, w którym je poucza o całej sprawie i poleca pouczyć o wszystkiem podległe danemu Wydziałowi powiatowemu gminy, a zarazem wylicza warunki, pod jakiemi Wydział powiatowy może dawać takiemu Towarzystwu porękę za pożyczkę, którą ono zaciągnie w Banku krajowym dla dalszego wypożyczenia jej między chłopów.

Warunki te są następujące: Wydział powiatowy zbada statuty Towarzystwa, czy one istotnie mają na celu udzielanie kredytu chłopom i zbada, czy owo Towarzystwo lub Kasa istotnie ma zamiar użyć pieniędzy z Banku krajowego otrzymanych na pożyczki dla chłopów niedroższe niż po 6 prc. Dalej zbadać ma Wydział powiatowy, czy poręka dana Towarzystwu nie obciąży zbytnio powiatu i nie narazi go na straty. Zbadać to będzie mógł Wydział powiatowy w Związku stowarzyszeń zarobkowych i w Wydziale krajowym. Za pożyczki, zaciągane w Banku krajowym przez Towarzystwa zaliczkowe lub Kasy oszczędności powiatowe lub gminne, będą mogły dawać porękę także i gminy, a w takim razie Wydział powiatowy zbada, czy gmina z tą samą ostrożnością uchwaliła dać ową poręką, do jakiej ostrożności jest obowiązany Wydział powiatowy.

Targ wiedeński. (Targowica Rudolfsheim) W czasie od 6 b. m. do 9 b. m. przywieziono 340.000 jaj i około 3.000 kilogramów masła. Za 1 złr. można było otrzymać od 41 do 42 jaj pierwszej jakości, lub od 43 do 45 jaj średniego gatunku, albo od — do — jaj przechowywanych w wapnie. Ceny masła: za kilogram masła śmietankowego od 1·20 złr. do 1·30 złr., masła wiejskiego od złr. 1·10 do złr. 1·20, zwykłego masła targowego od —·85 do 1.05 złr., masła sztucznego od złr. —.75 do złr. —.90.

Ostatnie wiadomości.

Nowoje Wremia zamieszcza list do redakcyi, który przytaczamy dosłownie: „Artykuł *Nowoje Wremia* z powodu zgonu księcia Bismarcka niezupełnie ściśle określał udział Prus w uśmierzeniu powstania polskiego 1863-go r. W przysłudze Prus — zakazie bandom polskim *(sic!)* przechodzenia na terytoryum pruskie — nie było nic zgoła, coby zasługiwało choć na kroplę wdzięczności rosyjskiej. Prusom wcale się nie uśmiechało powstanie sprawy polskiej w całej jej objętości i, gwoli własnej samoobronie, zmuszone były przedsiębrać środki umiejscowienia pożaru, do czego, rzecz prosta, w pierwszym rzędzie dążył zakaz przechodzenia granicy pruskiej przez powstańców polskich. — Lecz Berlin ogłosił ten zakaz jako przysługę przyjacielską Rosyi, i za przysługę był on uznawany, jakkolwiek w wyższych sferach rosyjskich bogdaj czy wówczas powątpiewano, w jaki sposób Niemcy zamierzały wtedy skorzystać z kłopotów rosyjskich.

„Chodzi o to, że Bismarck ofiarował Rosyi nietylko zamknięcie przed powstańcami granicy pruskiej, ale i wprowadzenia wojsk pruskich do Królestwa Polskiego, celem stłumienia powstania wspólnie z armią rosyjską. Rosya atoli propozycyę tę odrzuciła, w czasie zaś jednej ze swych zadziwiająco szczerych rozmów z dyplomatami i dziennikarzami, ks. Bismarck bardzo prosto i dobitnie wyjaśnił pobudki swojej propozycyi. — „Gdyby wojska pruskie weszły do Królestwa Polskiego, naturalnie nie poprzestały by na zdobywaniu wawrzynów bojowych; skutki nie od nich zależały. Przewaga ostateczna mogła wypaść po stronie Rosyan, lub Polaków: gdyby Rosyanie z powodzeniem powstanie stłumili, Prusy bądź co bądź zdobyłyby sobie prawo do wdzięczności Rosyi po wsze czasy za „pomoc" i znalazłyby sposobność do korzystnego tej wdzięczności zdyskontowania; gdyby zaś, przeciwnie, Polacy odparli Rosyan, Prusacy nie opuściliby już zajętych prowincyj". — Tedy nie Bismarckowi należy dziękować za jego „pomoc", lecz samym sobie, żeśmy się nie dali złapać w tak zręcznie zastawioną pułapkę. Tej pomocy Prus nawet porównać nie można z przysługą jaką Rosya wyświadczyła Prusom w roku 1870, powstrzymując Austryę od interwencyi w wojnie francusko-pruskiej, lecz o tej przysłudze nasi dyplomaci nawet nie śmieli wspominać na kongresie berlińskim, no i dobrze uczynili, Bismarck bowiem nie krępowałby się odpowiedzią: „lecz któż was zmuszał do zrobienia nam tego prezentu?!"

Otwartość i szczerość po obu stronach!

Warsz. Dniewnik donosi, że inspekcya szkół początkowych (ludowych) w Warszawie odmówiła przyjęcia w r. b. dwom tysiącom uczniów, ze względu na brak miejsca w tychże szkołach. Zauważyć przytem trzeba, że budżet Warszawy wykazuje obrót roczny w kwocie $7^1/_2$ miliona rubli.

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „Nowej Reformy".

Wiedeń, 11 sierpnia. Dzienniki wczorajsze omawiają z oburzeniem zajścia w austryackiem Towarzystwie akcyjnem fabryki broni. Przed rokiem podwyższono kapitał akcyjny z 3 milionów złr. na 4 2 mil. Akcyonaryusze zakupili nowe akcye w dobrej wierze. Teraz pokazuje się, że bilanse, układane od kilku lat, były fałszywe, że administracya oszukiwała świadomie akcyonaryuszów.

Wiedeń, 11 sierpnia. Na wczorajszej giełdzie krążyła wiadomość, że grupa Rotszylda wzięła 20 milionów złr. austryackiej renty inwestycyjnej. Wiadomość ta zresztą nie sprawdziła się. Rzecz ta faktycznie odwlecze się na pewien czas, a za powód zwłoki uważają obecną niepewność co do ugody z Węgrami.

Wiedeń, 11 sierpnia. *(Telef.)* Dzienniki tutejsze podają dosłowny tekst toastów, wymienionych między ks. Ferdynandem a ks. Mikołajem czarnogórskim w Cetynii. Z brzmienia toastu ks. czarnogórskiego wynika, ze między Czarnogórą a Bułgaryą przyszło już do zawarcia rzeczywistego przymierza *(reelle Union).*

Tryest, 11 sierpnia. *Piccolo* donosi z Cetynii, że odbyły się tam konferencye wyższych oficerów bułgarskich i czarnogórskich. Zebranie to postanowiło stworzyć formalny alians czarnogórsko-bułgarski pod egidą Rosyi. Ta liga bałkańska ma cele pokojowe na oku i stanie na straży dotychczasowych stosunków.

Paryż, 11 sierpnia. Sąd apelacyjny rozpatrywał wczoraj odwołanie Zoli od wyroku, zapadłego 9-go lipca b. r., w sprawie obrazy rzeczoznawców pisma Conarda, Varinarda i Belhome'go. Zola był nieobecny. Wyrok sądu apelacyjnego podwyższa karę więzienia na jeden miesiąc, skazuje go na zapłacenie grzywny w kwocie 2000 franków, oraz na odszkodowanie po 10.000 franków każdemu z trzech rzeczoznawców.

Londyn, 11 sierpnia. W Izbie gmin na posiedzeniu wczorajszem podczas drugiego czytania bilu apropriacyjnego, Dilke i Harcourt atakowali politykę zagraniczną rządu a mianowicie jego postępowanie w Chinach; twierdzili, że w Chinach, Francya, Niemcy i Rosya rozporządzają się samowolnie nietylko w swoich sferach wpływu, ale także w sferze angielskiej. Harcourt przypominał dalej, że w razie konfliktu z Rosyą trzeba byłoby z nią walczyć nietylko na morzu ale i na lądzie — i wyrażał zdanie, iż rozumni mężowie stanu raczej staraliby się kwestyę rozstrzygnąć w sposób pokojowy i dyplomatyczny. Po odpowiedzi Balfoura, Izba przyjęła w drugiem czytaniu bil apropriacyjny.

Amsterdam, 11 sierpnia. Strejk robotników wzmaga się z każdą chwilą. Socyaliści gorliwie agitują, aby bezrobocie stało się ogólnem podczas obchodu jubileuszu królewskiego.

Jokohama, 11 sierpnia. Według doniesienia z Soeul, rząd koreański przyjął złotą walutę.

Rząd japoński zawiadomił mocarstwa, że nowy porządek rzeczy, stosownie do zawartych układów, wprowadzi w życie w lipcu przyszłego roku.

Sytuacya polityczna.

Wiedeń, 11 sierpnia. *(Telef.)* W pałacu ministerstwa spraw wewnętrznych odbyła się dziś narada ministeryalna pod przewodnictwem hr. Thuna.

Wiedeń, 11 sierpnia. *(Telef.)* Premier węgierski br. Banffy wyjeżdża dziś do Ischlu, gdzie przyjętym być ma na posłuchaniu przez cesarza. Podobno także węgierski minister skarbu dr. Lukacs także wyjechać ma do Wiednia w sprawie ugody austro węgierskiej.

Wiedeń, 11 sierpnia. *Reichswehr* donosi z Budapesztu, że prasa węgierska zajęta jest tworzeniem kombinacyj, które nie mają najmniejszego sensu. Między innemi chcą one wytworzyć sytuacyę tego rodzaju, w którejby zachodził konflikt między królem Węgier, a cesarzem Austryi i zapowiadają bliski upadek gabinetu br. Banffy'ego.

Następnie prasa węgierska napada ostro hr. Gołuchowskiego, nie oszczędza także wspólnego ministra skarbu Kallay'a i przepowiada Gołuchowskiemu, który, ich zdaniem zaczyna udawać kanclerza państwa, podobny upadek w swoim czasie, jak Kalnoky'emu.

Wiedeń, 11 sierpnia. *(Telef.) N. W. Tagblatt* pisze o sytuacyi: Nie miniemy się z prawdą, nazywając sytuacyę nader krytyczną. Bez względu na to, co donoszą z Wiednia i Peszt u o konferencyach ministeryalnych i rozlicznych projektach, za pewnik przyjąć należy, że nie pokonano dotąd trudności, przeszkadzających u trzymaniu wspólnego terytoryum cłowego. Rzeczy tak stoją obecnie, że od Węgier wymaga się wskazania drogi wyjścia, choć trudno zrozumieć, dlaczego upaść miałby gabinet węgierski z powodu zamięszania, panującego w Austryi, tem więcej, że ostatecznie i to nie przyczyniłoby się do wyjaśnienia sytuacyi. Hr. Thun ani na chwilę wątpić nie powinien, że uzdrowienie parlamentu uzyskać może tylko na drodze spełnienia słusznych żądań niemieckich i zniesienia rozporządzeń językowych. Po ostatniej konferencyi z przywódcami klubów niemieckich zna on ich życzenia i powinien wiedzieć, że oni nie ustąpią.

Fukcyonujący prawidłowo parlament byłby w tej chwili jedyną podporą rządu.

O ile wiadomo, odbędą się dziś (czwartek) nowe konferencye prezydentów gabinetów. Węgierska rada ministrów, jak słychać, nie zmieniła swoich postanowień. Punkt ciężkości leży w zapytaniu: Co czynić zamierza obecnie hr. Thun? Jedno jest pewnem — rząd węgierski nie myśli dla niego wyciągać kasztanów z ognia.

Wiedeń, 11 sierpnia. Z Pragi donoszą: Słychać, że rząd zamierza w początku września zwołać parlament i wystąpić do posłów z wezwaniem, aby ze względu na interesa monarchii przystąpili do obrad nad przedłożeniami ugodowemi.

Praga, 11 sierpnia. *Narodni Listy* ponownie zaprzeczają wiadomości, jakoby hr. Thun zamierzał się zwrócić do Czechów, aby od nich uzyskać pewne ustępstwa w kwestyi językowej. „Dziś nie znajdzie się — pisze dziennik młodoczeski — nikt, któryby wierzyć mógł w powodzenie takiego eksperymentu. Hr. Thun nie jest tak naiwny, aby sądził, że coś zdoła od Czechów jeszcze „wytargować" w kwestyi językowej. Jeżeli rząd myśli na nasz rachunek coś zdziałać, aby uspokoić obstrukcyę niemiecką, to to mu się żadną miarą nie uda. My nie pozwolimy sobie nic odciąć z zyskanych rozporządzeń językowych".

Budapeszt, 11 sierpnia. Wczoraj po południu odbyła się tutaj rada ministrów, na której omawiano położenie polityczne.

Budapeszt, 11 sierpnia. W tutejszych kołach politycznych panuje przekonanie, że austryacki parlament zwołanym będzie z początkiem września.

Choroba papieża.

Rzym, 11 sierpnia. *Agencya Stefaniego* donosi, że z powodu upałów, jakie ostatniemi dniami panowały w Rzymie, Leon XIII. zasłabł na zaburzenia w przewodzie pokarmowym. Skutkiem tego, a za poradą przybocznego lekarza, dra Lapponi'ego, odłożył Ojciec św. na kilka dni zwykłe audyencye. *Osservatore Romano* potwierdza to doniesienie.

Rzym, 11 sierpnia. O zdrowiu papieża brzmią niepomyślne wiadomości. Dziś w nocy z powodu zaburzeń w przewodzie pokarmowym papież zachorował, a stan jego poczyna poważne budzić obawy.

Przed zawarciem pokoju.

Waszyngton, 11 sierpnia. Nota hiszpańska, telegrafowana *via* Paryż, składa się z 1.200 słów, podzielonych na pięć rozdziałów, odnoszących się do Kuby, Portorika, wysp Złodziejskich, obsadzenia Manilli i wyznaczenia komisyi do układów; natomiast nie wspomina ona o państwowym długu kubańskim.

Nota rządu hiszpańskiego przyznaje, że w zasadzie Hiszpania zrzeka się zwierzchnictwa nad Kubą, lecz porusza sprawę przyszłego ukształtowania administracyi na tej wyspie i zaznacza, iż Stany Zjednoczone winny zarządzać nią tak, aby interesy hiszpańskie tamże były uwzględnione. Chwilę opuszczenia Kuby, uważa nota hiszpańska, za kwestyę, którą rozstrzygnie komisya mięszana. Ma ona obradować w Paryżu i składać się z pięciu członków.

Waszyngton, 11 sierpnia. Po konferencyi między prezydentem Mac Kinley'em a Cambonem, który przedłożył notę hiszpańską, odbyła się rada gabinetowa, na której miano przyjść do przekonania, że pod niektóremi względami nie jest ona zupełnie zadowalniającą. Minister wojny Alger wyraził się, że nad notą hispańską będzie należało zastanowić się dłużej.

Waszyngton, 11-go sierpnia. Francuski poseł Cambon zawiadomił rząd hiszpański o rezultacie swych dotychczasowych usiłowań, przyczem wyraził życzenie, aby Hiszpania bezzwłocznie odpowiedziała na niektóre kwestye szczegółowe, odnoszące się do zawarcia pokoju.

Waszyngton, 11 sierpnia. Generał Wilson zdobył miasto Coamo na wyspie Portoriko, przyczem Amerykanie stracili siedmiu rannych, Hiszpanie zaś 12 zabitych i 35 rannych.

Madryt, 11 sierpnia. *Imparcial* donosi, że większość osobistości, z któremi naradzał się Sagasta, wypowiedziała przekonanie, że nowy gabinet powinien prowadzić rokowania pokojowe.

Liberal domaga się, albo zwołania kortezów, albo zniesienia stanu oblężenia.

Półurzędowy *Globo* uważa za konieczne zwołanie kortezów, aby mogły potwierdzić warunki pokoju.

Madryt, 11 sierpnia. Dzienniki tutejsze donoszą, że policya rzeczywiście wpadła na trop spisku przeciw Sagascie. Zamach na prezydenta ministrów wykonać miał, wskazany losem, niejaki Disbal, który za udział w spiskach politycznych osadzony był już w więzieniu Monjuich, a następnie został uwolniony. Spisek przygotowywano na terytoryum francuskiem.

Ruch karlistowski wzrasta, mimo zaprzeczeń ze strony urzędowej. Telegraf między Walencyą a Tarragoną przerwano. Pod Alcalas pojawiła się banda karlistów pod wodzą znanego z ostatniego powstania karlistowskiego dowódcy Joachima. Wysłano przeciw niej wojsko.

Londyn, 11 sierpnia. *Biuro Reutera* donosi z Waszyngtonu pod datą wczorajszą, jakoby podpisano już protokół, zawierający warunki pokoju.

Rzym, 11 sierpnia. *Tribuna* donosi, iż pomiędzy Watykanem a biskupami amerykańskimi i hiszpańskim ministrem spraw zagranicznych trwa nieprzerwanie korespondencya. Idzie tu o włączenie do warunków pokoju klauzuli, zabezpieczającej interesa katolików w posiadłościach, które mają przejść z rąk Hiszpanii pod władzę Ameryki.

Hongkong, 11 sierpnia. Wedle wiadomości, jakie tu nadeszły z Manilli, panuje tamże najstraszniejszy brak żywności. Krajowcy jedzą myszy, szczury i psy. Wszystkie konie pozabijano na mięso. Głód wywołuje epidemie. Powszechnie panuje dyzenterya. Inna depesza donosi, iż Amerykanie dnia 31 lipca bombardowali Manillę. Skutek był straszny. 1500 budynków zostało spalonych. Wiele osób poniosło śmierć. W mieście panuje ogromna panika. Granat, który wpadł do jednej z bateryj, zabił odrazu 20 ludzi.

W drodze półurzędowej usiłowano uzyskać zawieszenie broni. Amerykanie odpowiedzieli, że mogą się tylko zgodzić na kapitulacyę. Otoczyli oni miasto i obsadzili fortyfikacye dawniej, zajmowane przez powstańców filipińskich.

Nieszczęścia.

Zagrzeb, 11 sierpnia. Pedel tutejszego uniwersytetu Duma uboczny swój zarobek czerpał z fabryczki ogni sztucznych. Dziś o godzinie 6 rano w mieszkaniu pedela, gdy wraz z całą rodziną jeszcze spoczywał w łóżku, eksplodowały zapasy tych ogni sztucznych. Duma, jego żona i córka Anna straszliwych doznali obrażeń. Biedaków trudno będzie utrzymać przy życiu. Córka straciła oczy. Innych dwoje dzieci doznało mniejszych obrażeń.

Thaipe (wyspa Formoza), 11 sierpnia. Gwałtowna burza i wylewy zrządziły tutaj znaczne szkody. Około 100 osób straciło życie.

Odpowiedzialny Redaktor i Wydawca
Michał Konopiński.

Kursa telegraficzne giełdy wiedeńskiej i berlińskiej.

Wiedeń, 10 sierpnia 1898.

	Złr	ct.
Renta austryacka papierowa	101	75
„ „ srebrna	101	60
4% renta austryacka złota	121	65
4% „ „ koronowa	101	35
4% „ węgierska złota	120	75
4% „ „ koronowa	98	60
Akcye Banku austro-węgierskiego	903	—
„ kredytowe	362	25
Londyn	120	—
Marki	58	82
20-to Markówki	11	75
20-to Frankówki	9	52
Włoskie banknoty	44	30
Dukaty	5	63
Węgierskie Losy Premiowe	158	50
Losy tureckie	60	—
Akcye Anglobanku	157	50
„ Unionbanku	296	—
„ Bankverein	268	75
„ Laenderbanku	226	50
„ Kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	293	—
„ „ Południowej	77	25
„ „ Elbethal	265	—
„ „ Nordbahn	3410	—
„ „ Staatsbahn	361	87
„ „ Alpine	165	50
„ Tureckie Tabaczne	133	—
Ruble	126	87

Berlin, 10 sierpnia 1898.

Banknoty austryackie	170	10
Krótki Wiedeń	169	80
Banknoty rosyjskie	216	15
Krótka Warszawa	216	—
4½% Listy Polskie	101	—
Renta włoska	92	70
Akcye kredytowe austryackie	227	37
Ruble Ultimo	216	25

Wiedeń, 11 sierpnia 1898.

Spirytus gotowy	19	60
Cena nafty	17	50
Pszenica na jesień	8	21
Żyto na jesień	6	71
Owies na jesień	5	74
Kukurudza	5	22

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie.

z d. 11 sierpnia 1898 r. godz. 1-sza w południe.

	Złr. wal. austr. płacą		żądają	
I. Waluty.				
Ruble papierowe	126	75	127	25
Marki niemieckie	58	70	58	90
Franki papierowe	47	40	47	80
20-to frankówki w złocie	9	51	9	56
II. Listy Zastawne.				
5% Listy zast. prem. Banku hip.	110	—	111	—
4½% Listy zastawne Banku hip.	100	25	101	10
4% „ „ „ „	96	75	97	50
4½% Listy zastawne Banku kraj.	100	75	101	75
4% „ „ „ „	98	—	98	50
4% Listy zast. gal. Tow. kredyt. ziem. nieok.	97	50	98	50
4% L. zast. gal. T. kr. ziem. 41-letnie	97	75	98	75
4% L. zast. gal. T. kr. ziem. 56-letnie	96	25	97	—
III. Obligacye i pożyczki.				
4% Galicyjskie obligacye propinac.	97	75	98	75
6% Pożyczka krajowa z r. 1873	—	—	—	—
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	97	25	98	25
4% Pożyczka miasta Lwowa	95	75	96	75
5% Obligacye komun. Banku kraj.	102	25	103	25
4½% „ „ „ „	100	—	—	—
4% Obligacye kolejowe	97	50	98	50
IV. Losy.				
Losy miasta Krakowa	27	—	28	—
„ „ Stanisławowa	50	—	53	—
V. Akcye.				
Akcye Banku kredyt. we Lwowie	—	—	—	—
„ „ hipot. „ „	881	—	886	—
„ „ Galic. dla handlu i przemysłu w Krakowie	207	50	212	50
Akcye kolei Karola Ludwika	211	—	212	50
„ kolei Lwów-Czerniowce-Jassy	293	50	293	50

Kursa są notowane bez kuponu bieżącego który się oblicza osobno.

Fulary jedwabne 65 ct.

— do złr. 3·35 za metr w najnowszych deseniach i kolorach — jakoteż **czarne, białe** i **kolorowe jedwabie Henneberga** od **45 ct.** do **złr. 14·65** za metr — gładkie, prążkowane, w kratkę, wzorzyste, damasty i t. p. (około 240 rozm. gatunków i 2000 rozm. kolorów, deseni i t. p.)

Na suknie i bluzki z fabryki! Dla prywatnych wprost do domu wolne od opłaty poczt. i cła!

Próbki natychmiast.

112 8 0

Zamawiać można także w języku polskim. — Do Szwajcaryi porto podwójne.

G. Henneberga fabryki jedwabiów, Zurych (c. i k. dostawca nadworny).

Zarządem domu u starszego wdowca w Krakowie zajmie się inteligentna wolna osoba. — **L. J. poste rest. Przemyśl.** 1322 1 2

Poszukuje się

DZIERŻAWY APTEKI

w Galicyi.

Łaskawe zgłoszenia proszę adresować: **Stanisław Ossowski w Grybowie.** 1323 1 5

Sklep

przy ul. św. Tomasza 8 **każdego czasu do wynajęcia.** 1241 10 10

Steyr Waffenrad

model 1898 P. 14, dwa miesiące używany — jest do sprzedania z powodu zaniechania sportu. — Wiadomość w biurze **Reprezentacyi fabryk cementu, Kraków, ul. Pańska 5.** 1314 2 3

„Swój — swemu."

W Krakowie przy ul. Grodzkiej 43, w domu OO. Jezuitów, 1245 5 10

został na nowo założony

Magazyn Galanteryjny Mieczysława Lipińskiego.

Nowością tego magazynu są „pugilaresy szczęścia."

Ceny konkurencyjne.

O dalsze poparcie handlu mego chrześcijańskiej P. T. Publiczności uprzejmie proszę.

Lokomobila

o sile ośmiu koni, w dobrym stanie, z powodu zamiany na silniejszą, **jest zaraz do sprzedania.** Bliższa wiadomość w **młynie solnym Karola Stummera w Wieliczce.** 1316 2 3

Poszukuje się

dwóch inkasentów

a mianowicie: jednego dla Tarnowa, drugiego zaś dla Krakowa. 1308 4 4

Inkaso połączone jest ze sprzedażą.

Kaucya wymagana złr. 100.

Tylko rutynowani agenci zechcą przesłać swe zgłoszenia do Administracyi „N. Reformy" pod **I. T. 1308.**

Piegi

plamy i inne wyrzuty skórne znikają już w 7 dniach zupełnie i bezpowrotnie po użyciu znakomitego nieszkodliwego **kremu ambrowego Dra Christoffa.**

Prawdziwy jest tylko we flaszeczkach, zielonym lakiem zapieczętowanych. 465 44 48

Cena 80 centów.

Główny skład we **Lwowie** w aptece pod „srebrnym orłem" **Zygm. Ruckera, w Krakowie** w aptece **W. Redyka** i **E. Hellera, w Brodach** w aptece **L. Kallira.**

L. 1056. 1319 2 3

OGŁOSZENIE

Celem oddania w przedsiębiorstwo **budowy ratusza gminnego** wraz z wszystkiemi przynależytościami — odbędzie się **dnia 24 sierpnia 1898 r.** o godz. 11ej przed południem w kancelaryi Urzędu miejskiego **w Skawinie publiczna licytacya** in minus, zapomocą pisemnych ofert.

Cena kosztorysowa wynosi złr. 24.077 ct. 15 w. a.

Bliższe warunki, tego przedsiębiorstwa dotyczące, jak również plan i kosztorys, można przejrzeć w godzinach urzędowych w biurze Urzędu miejskiego w Skawinie.

O tem zawiadamia się mających chęć objąć przedsiębiorstwo.

Skawina, d. 8 sierpnia 1898 r.

Burmistrz:
Mroczkowski w. r.

Biuro Stowarzyszenia nauczycielek
Kraków, ul. Krupnicza L. 16,
poleca nauczycielki Polki, muzykalne, władające biegle obcemi językami. — Pensya od 300 do 800 złr. 1284 3 3

Praktykant zamiejscowy

znajdzie umieszczenie w handlu pod firmą **J. Federowicz** w **Krakowie.** 1291 3 3

Bukowińska wysyłka owoców szlachetnych!
S. Lehrer, Czerniowce
(Bukowina)
wysyła **codzień opłatnie** za zaliczką w 5 klgr. koszykach wyborne pańskie: rengloty po 1 złr. 60 c., papierówki (jabłka) po 1 złr. 30 c., jabłka na strudle po 1 złr. 20 c. 1294 3 3

Realność w Żółkwi bardzo ładną, nową, wolną od podatku, obejmującą **2 domy** z komfortem budowane i **duży ogród, sprzedam** z powodu przeniesienia **Olszewski, Zakopane, Modrzejów.** 1205 6 10

Nr. 4710. 1259

Obwieszczenie dzierżawy.

Rozprawa odbędzie się: dnia (września 1898 r. o godz. 10 przed połud.)	w biurze (c. i k. wojskow. magazynu prowiantowego w)	dla stacyi dzierżawnej	z tegoczesnemi miejscami konkurencyjnemi	na czas od	na czas do	na następne potrzeby zaopatrzenia dla garnizonującego wojska, wojsk. zakładów, izolowanych osób i obrony krajowej: dziennie chleb à 840 gramów porcyj	owies à 840 gramów porcyj	owies à 4200 gramów porcyj	owies à 5040 gramów porcyj	obok podana potrzeba na jeden rok obliczona wynosi co do chleba porcyj à 840 g	chleba mąki q	owsa q	Wadyum co do chleba złot. reńsk.	Wadyum co do owsa złot. reńsk.
6	Ołomuńcu	Karniów		dnia 1 listopada 1898 r.	dnia 31-go grudnia 1899 roku	383	—	9	—	160860	958	159	500	50
		Cieszyn				1434	—	41	—	602280	3580	723	2000	230
		Bielsko				372	—	8	—	156240	930	141	520	50
12		Bzeniec				292	17	305	—	122640	730	5440	410	1760
		Prościejów				168	60	146	—	70560	420	2787	240	900
		M. Hranica				537	—	11	157	225540	1340	3518	800	1140
		M. Szumberk				613	—	17	—	257460	1534	300	850	100
		Przerów		1 stycznia 1899.		289	17	305	—	104040	618	4663	400	1540
2	Tarnowie	Nowy Sącz		d. 1 listopada 1898 r.		576	—	17	—	241920	1437	300	800	100
12	Krakowie	Wadowice	Klecza dolna			797*	6	171	—	334740	1990	3000	1110	1000
		Chrzanów				151	6	149	—	63420	377	2628	210	850
		Kęty				149	6	153	—	62580	372	2698	210	880
		Niepołomice				505	6	161	—	212100	1260	2140	700	820
		Bochnia				668	—	—	—	280560	1670	—	930	—

*) Z tych około 40 porcyj dziennie dla stacyi konkurencyjnej w Kleczy dolnej.

Poszczególne postanowienia.

1. **Do rozprawy przyjęte będą tylko pisemne oferty.** Każdy przedsiębiorca, który komisyi rozpraw nie jest dostatecznie znanym, ma dołączyć **świadectwo swej rzetelności i możności dostawy na dzierżawę,** o którą się ubiega, datowane nie wcześniej, jak na dwa miesiące od daty niniejszego ogłoszenia wstecz licząc.

Do wystawienia takich świadectw, dotyczących wszelkich w rejestrze handlowym protokółowanych firm, są upoważnione Izby handlowo-przemysłowe, w których okręgu firmy mają swoją siedzibę. Osobom trudniącym się interesami handlowo-przemysłowemi, a nie mającym protokołowanej firmy, wystawiają świadectwa te przynależne do miejsca zamieszkania władze polityczne (w miastach z własnym zarządem — Magistrat).

Świadectwa żądane mają być przesłane do tego wojskowego magazynu prowiantowego w drodze urzędowej, w którym podług wyż umieszczonej tabeli rozprawa ma się odbyć.

2. **Oferty** mają być oddane komisyi rozpraw w dniu przeznaczonym do rozprawy dla dotyczącej stacyi **najpóźniej do godziny 10-tej przed południem.** Oferty, które komisyi rozpraw nie będą przedłożone, nie zostaną uwzględnione.

Oferty imieniem i spółka podpisane wówczas uwzględnione będą, jeżeli wyraźnie wymieniono, którą osobę za spólnika uważać należy.

Później, lub drogą telegraficzną nadeszłe oferty, następnie oferty, które obowiązują na krótszy czas, niż na termin 12 dni, lub też oferty, w których jest zawarunkowana mniejsza kaucya, wreszcie oferty z podaniem zbiorowych cen ilości zeszytu warunkowego nieodpowiedniej, wreszcie oferty warunkom obwieszczeń nieodpowiadające, nie będą uwzględnione.

Należy unikać, o ile możności wszelkich poprawek w ofercie. Jeżeli jednak mimo to poprawki zachodzą, to należy dodać do nich zawsze podpis oferenta. W razie **różnicy cen oznaczonych w ofercie liczbami i literami, uważane będą za ważne te, które oznaczone są literami.**

Podania cen za artykuły, które mają być odstawione **w czasie przemarszów,** należy ułożyć według ustępu IV. zeszytu warunkowego.

3. Oferenci muszą się zrzec zachowania ustanowionych terminów ze strony zarządu wojskowego co do przyjęcia ich ofert, jak to oznacza §. 862 kodeksu cywilnego i artykuły 318 i 319 kodeksu handlowego względem oświadczenia przyjęcia jakiego przyrzeczenia lub oferty.

4. **Wadyum musi być w ofercie dokładnie wyszczególnione i wynosić 5% sumy zaoferowanej.** Gminy, producenci i stowarzyszenia gospodarcze uwolnione są od złożenia wadyum i kaucyi od tych dostaw, których dostarstarczyć są w stanie własnemi siłami, a względnie z własnej produkcyi.

5. W stacyi Hranicach musi być potrzeba chleba i owsa dla kadeckiej szkoły kawaleryi na każdy termin fasowania do budynku tejże dostawioną. Zostawia się do woli oferentowi cenę przewozu umieścić w cenie oferowanej za artykuł, lub też za przewóz podać osobną cenę. Jeżeli w ofercie nie będzie zamieszczoną cena za przewóz, to się przyjmie, że ta mieści się w cenie oferowanej.

6. **Licytant dzierżawny chleba w Wadowicach** jest obowiązany przez czas trwania kontraktu użytkować **z rządowych lokali piekarni i rekwizytów,** jakie się w wymienionej stacyi znajdują, i zabezpieczyć od ognia lokale piekarni własnym kosztem do wysokości 2000 złr.

Czynsz najmu za lokale piekarni wynosi 10 złr., a rekwizyta 1 złr. miesięcznie.

7. Żołnierzy magazynów prowiantowych wojskowych nie może się stawiać dzierżawcom do dyspozycyi, dlatego też wszelkie dotyczące podania nie będą uwzględnione.

8. Rezerwowy zapas mąki na chleb i owies musi być w Nowym Sączu, w Bochni, w Chrzanowie, w Kętach, w Niepołomicach, w Cieszynie, w Mor. Hranicy i Przerowie w trzechmiesięcznej, zaś we wszystkich innych stacyach w jednomiesięcznej wysokości potrzeby utrzymywanym. Oferty, w których dla wyż wymienionych stacyj podany zostanie jednomiesięczny rezerwowy zapas, nie będą uwzględnione.

9. **Wszelkie bliższe warunki** można przejrzeć w kancelaryi **magazynu potrzeb wojskowych w Krakowie, Tarnowie i Ołomuńcu,** we wszystkich powiatowych władzach (starostwach), jak i w głównych (krajowych) towarzystwach gospodarczych, gdzie się także znajduje wypracowany zeszyt warunkowy z daty 1 sierpnia 1898 r.

W pomienionych magazynach prowiantowych mogą być także wydane przepisane zeszyty warunkowe za złożeniem 28 centów, następnie blankiety drukowane na oferty, bezpłatnie, na co tembardziej zwraca się uwagę przedsiębiorców, że każda oferta musi być ułożoną bezwarunkowo według poniżej umieszczonego formularza.

10. **Każdy oferent jest już z chwilą odesłania oferty obowiązany dotrzymać warunków podanych w zeszycie warunkowym.**

Kraków, dnia 1 sierpnia 1898 r.

Z Intendentury c. i k. 1-go korpusu.

Offerts-Formulare.

50 kr. Stempel

Eventuell Stampiglie des Offerenten

OFFERT.

Ich Gefertigter erkläre hiemit infolge Kundmachung Nr. 4710 vom 1. August 1898 für die Arendierungs-Station . . . .
1 Portion Brot à 840 Gramm zu . . . . Kr. sage! . . . . Kreuzern,
1 Portion Hafer a 4200 Gramm zu . . . . . . Kr. sage! . . . . Kreuzern,
auf die Zeit vom 1. November 1898 bis Ende Dezember 1899 abgeben, die Durchmarschverpflegung nach den Punkten *) . . . des Artikels IV des Arendierung Bedingnisheftes besorgen und für dieses Offert mit dem beiliegenden Vadium von . . fl. bestehend . . . . . . sowie mit meinem gesammten beweglichen und unbeweglichen Vermögen haften zu wollen.

Ferner verpflichte ich mich, im Falle als ich Ersteher bleiben sollte, längstens binnen 14 Tagen nach hievon erhaltener ämtlicher Verständigung das Vadium auf die 10 percentige Caution zu ergänzen und räume, wenn ich dieses unterliesse, der Heeres-Verwaltung das Recht ein, diese Ergänzung selbst durch Rückbehalt des Arendierungs-Verdienstes durchzuführen.

Laut anruhenden Bescheides der/des . . zu . . . . . wird mein Soliditäts- und Leistungsfähigkeits-Zeugniss direkt dem k. und k. Militär-Verpflegs-Magazine in . . . . übermittelt werden.

. . . . . am . . . ten . . . 1898.

Unterschrift (Vor- und Zuname) des Offerenten (bei Angabe der Beschäftigung desselben)

wohnhaft in . . . .

*) An dieser Stelle soll je einer der drei Punkte A) B) oder C) und beziehungsweise a) b) oder c) des Artikels IV. des Bedingnisheftes beigefügt werden. — Sollte aber diese bei Eröffnung des Offertes leer sein, so wird die Abgabsschuldigkeit an Durchmärsche für den Offerenten nur nach den Punkten C) c) als bindend angenommen werden.

Das Offert ist zu siegeln und auf der Aussenseite des Couverts beizufügen:
Offert infolge Kundmachung vom 1. August 1898 zur Verhandlung am . . ten September 1898.

Do nabycia we wszystkich księgarniach:

Tajne dokumenty rosyjskiego rządu w sprawach polskich.

1 złr. 1312 2 2

TREŚĆ: Memoryał ks. Imerytyńskiego. Protokóły komitetu ministrów. Nota kancelaryi komitetu ministrów

---

Panienki uczęszczające do gimnazyum lub innych zakładów naukowych w Krakowie, znaleść mogą **z dniem 1 września b. r.** pomieszczenie i troskliwą opiekę

w pensyonacie A. Borońskiej

1046 **Kraków, ul. św. Jana 18.** 14 0

Młody człowiek

buchalter — posiadający chlubne świadectwa, obznajomiony z prowadzeniem ksiąg handlowych i zakładaniem tychże, poszukuje pracy biurowej całodziennej lub też wieczorami. Zgłosz. pod **W. B. 1246** przyjmuje Administracya „Nowej Reformy." 1246 3 0

Pora letnia 1 jesienna 1898.

Prawdziwe berneńskie materye

Odcinek 3·10 mtr. długi, na całkowite ubranie męskie wystarczający, kosztuje tylko
zł. 2·95, 3·70, 4·80 z dobrej
zł. 6·— z lepszej
zł. 7·75 z wybornej
zł. 9·— z bardzo wybornej
zł. 10·50 z przewybornej
prawdziwej wełny owczej.

Odcinek na czarne ubranie salonowe **10 złr.** Materye na zarzutki, pakłaki (lodeny) dla turystów, wyborne czesanki (kamgarny) itd. itd., wysyła po cenach fabrycznych znany ze swej rzetelności i sumienności fabryczny skład sukna

Siegel-Imhof w Bernie (Morawy).

Próbki za darmo i opłatnie. Dostawa ściśle podług obranej próbki poręczona.

Korzyści dla prywatnych odbiorców z zamawiania materyj **wprost** u powyższej firmy na **miejscu fabrycznem** są znaczne. 715 57 60

Ostrzeżenie.

Protokołowany i zarejestrowany przez nas, a przez wielu najwybitniejszych znawców uznany jako **odwaniający,** a **zabijający** do szczętu zarazki choleryczne, tyfusowe i inne, największego wzięcia używający

„Humus"

mimo krótkiego trwania naszego przedsiębiorstwa, tak dalece się rozszerzył, że niesumienna konkurencya podrabia go już i naśladuje za pomocą **czarnych** gatunków torfu, o **ciężkiej wadze** i usiłuje sprzedawać wielu P. T. Magistratom i Osobom prywatnym naturalnie po najtańszej cenie.

Jakiem jest znaczenie „Humusu" pod względem sanitarnym, omówi Czasopismo gospodarczo-przemysłowe „Humus" w następnym Numerze, który wyjdzie dnia 1 sierpnia b. r.

Przeciw konkurencyi, szkodzącej naszej sławie, naśladującej nasz 1225 4 5

„Humus"

w celach zysku, wystąpimy **z całą surowością** w myśl prawa ochronnego dla marek ochronnych i patentów.

„Humus"

„Spółka wyrobu patent. proszku roślinnego" w Krakowie.

FORTEPIANY Z MECHANIKĄ ANGIELSKĄ NAJZNAKOMITSZEJ W AUSTRYI FABRYKI

PETROF

SPRZEDAJE PO TYSIĄC KORON WAL. A. GABRYELSKA KRZYSZTOFORY KRAKÓW.

Z Drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.